

# WIADOMOŚCI UNIwersyteckie



Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
Rok 1, numer 7 grudzień 1991 Cena: 2 tys. zł

W numerze:

- O potrzebie lobby na rzecz Uniwersytetu, s. 3
- O dyskusji naukowej, s. 4–5
- Sytuacja finansowa UMCS, s. 6
- Strumień grantów, s. 7
- Wspomnienia stanu wojennego i dawniejsze, s. 7
- Studenci o regulaminie, s. 11
- Konferencje, zjazdy obrady, s. 12–14

*Radosnych Świąt Bożego Narodzenia  
i szczęścia w Nowym Roku*

*Czytelnikom życzy  
Redakcja*

## Z prac Senatu

Posiedzenie jedenaste, 13 listopada

Ponownie omawiano sprawy budżetowe. Wstępne oszacowania kwestury sygnalizują groźbę deficytu w wysokości 13,5 mld zł. Powstał on skutkiem cięć przyznaných środków z dotacji MEN oraz znacznego przekroczenia planowanych nakładów na remonty. Dla zorientowania Czytelników w wysokości wydatków podam za sprawozdaniem kwestora, że koszty energii elektrycznej, wody ciepłej i zimnej oraz centralnego ogrzewania wyniosą w tym roku ponad 7,5 mld zł; za telefony Uczelnia miesięcznie płaci ponad 400 mln zł. Zdaniem przewodniczącej senackiej Komisji Budżetowo-Finansowej profesor Alicji Pomorskiej nie ma wielkich podstaw do optymizmu, a deficyt jest realny. Komisja zaproponowała wystąpienie do MEN o zwiększenie dotacji lub — w razie braku środków — o zgodę na pokrycie deficytu z przyszłorocznego budżetu. Senat zaakceptował wyjaśnienie źródeł deficytu i poparł wniosek komisji.

\* \* \*

Jego Magnificencja rektor prof. dr hab. Eugeniusz Gąsior został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk.

\* \* \*

Przy okazji tej dyskusji kwesor Wojciech Rybczyński przedstawił niektóre zamierzenia reformy podległej mu administracji i funkcjonowania kwestury. Obecnie przygotowywana jest nowa instrukcja obiegu dokumentów finanso-

dokończenie na stronie 2



## POŁĄCZENIA UMCS Z KUL NIE BĘDZIE!

W związku z opublikowanym w numerze 16 „TYGODNIKA UNIwersyteckiego” z 14 listopada br. moim wywiadem proszę o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia:

Treść wywiadu, a szczególnie te jego fragmenty, które mówią o rzekomych planach połączenia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wywołały zrozumiałe zaniepokojenie i oburzenie środowiska akademickiego UMCS. Dała temu wyraz także prasa lokalna, która w większości ograniczyła się do przytoczenia fragmentów wywiadu, bez sprawdzenia cytowanych informacji. Krótkie sprostowania ukazały się w lubelskich dziennikach, sprawa wymaga jednak dodatkowych wyjaśnień.

Na jednym z pierwszych posiedzeń Senatu 27 lutego br. padło pytanie na temat pogłosek o przygotowywanym połączeniu

obu lubelskich Uniwersytetów. Pogłoski te z całą mocą zdementował Przewodniczący Senatowi. Podobne dementi zostało przedstawione podczas spotkania przedstawicieli lubelskich redakcji (26 lutego br.) z kolegium rektorskim UMCS i opublikowane w prasie. Można było oczekiwać, iż sprawa została definitywnie wyjaśniona.

W październiku br. zwrócił się do mnie z prośbą o rozmowę dziennikarz „Tygodnika Uniwersyteckiego” Uniwersytetu Warszawskiego red. Marek Kozubal. Spotkanie odbyło się, przeprowadzony zo-

dokończenie na stronie 2

## NOMINACJE PROFESORSKIE

W listopadzie Prezydent RP wręczył nominację profesorską prof. dr hab. Jackowi Ziemowitowi Pietrasiowi z MINP. W grudniu nominacje profesorskie otrzymali następujący pracownicy naszej Uczelni: prof. dr hab. Jerzy Bartmiński (H), prof. dr hab. Stefan Warchol (H), prof. dr hab. Jerzy Święch (H), prof. dr hab. Stefan Nieznanowski (H), prof. dr hab. Urszula Wich (E)



# Z prac Senatu

Posiedzenie jedenaste, 13 listopada

dokończenie ze strony 1

wych. Określone zostaną kompetencje kierowników poszczególnych jednostek organizacyjnych oraz ich odpowiedzialność za dyscyplinę wydatków budżetowych. Plan finansowy uczelni, przygotowany znacznie wcześniej niż to było dotychczas w zwyczaju, będzie oparty na wstępnych planach poszczególnych wydziałów i samodzielnych jednostek administracji.

Prorektor Kazimierz Goebel poinformował o spotkaniu rektorów, na którym MEN i Rada Główna przedstawiły koncepcje finansowania uczelni w przyszłości. Ogólna tendencja to uzależnienie dotacji od wielkości zadań dydaktycznych. Dyskutuje się różne wskaźniki i algorytmy. Jedną z propozycji (przewodniczącego RG prof. Białasa) przewiduje, że 10% środków przyznawałoby ministerstwo, 30% stanowiłyby środki przydzielone proporcjonalnie do dotacji z ubiegłego roku, a około 50% budżetu otrzymywałaby uczelnia na podstawie odpowiedniego algorytmu. Algorytm ten opiera się na wskaźniku liczby studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego. Białas proponuje system bardzo preferujący studentów studiów doktoranckich (przelicznik 7) i dyskryminujący kształcenie na studiach zaocznych (przelicznik 0,5). Szacowana w rachunkach symulacyjnych dotacja dla naszego Uniwersytetu jest około 10% mniejsza niż dotychczas przyznawana. (W UMCS przypada na jednego pracownika dydaktycznego 7 studentów przy średniej krajowej 11). Są to wstępne propozycje, ale wskazują one na charakter przyszłych rozwiązań w tej dziedzinie.

Dyrektor administracyjny przedstawił senatorowi plany przekształceń w strukturach administracyjnych Uczelni. (Zamierzenia te zostały szerzej omówione w rozmowie z dyrektorem Adamem Miszczakiem w poprzednim numerze WU.)

Na posiedzeniu przyjęto wzór ankiety okresowej oceny nauczycieli akademickich. Nie odbiega ona istotnie od ankiet, które wypełniane były w przeszłości. Zawiera dane personalne, informacje o działalności naukowej i dydaktycznej, o nagrodach i wyróżnieniach. Warto zwrócić uwagę, że odwołuje się ona z jednej strony do samooceny (trzeba wymienić np. najważniejsze swoje osiągnięcia), a z drugiej wymaga dokonania przez kierownika zakładu

obligatoryjnego podziału podległych pracowników na grupę wybitnych, bardzo dobrych, dobrych, przeciętnych, poniżej przeciętnej i nie spełniających oczekiwań. Mimo zgłaszanych zastrzeżeń intencja projektodawcy ankiety (rektor K. Goebel) jest jasna: kierownik nie będzie mógł kwalifikować „grzecznościowo” wszystkich podległych pracowników jedynie do grupy wybitnych czy bardzo dobrych.

Senat poparł wnioski profesorów Krzysztofa Pomorskiego (MF), Andrzeja Wąska i Jana Szreniawskiego (PiA), Aliny Aleksandrowicz i Wiesława Śladkowskiego (H), Mieczysława Łobockiego i Czesława Matuszewicza (PiP) o zatrudnienie na stanowisku profesora zwyczajnego. Pozytywnie zaopiniowano także wnioski docentów Nikodema Grankowskiego i Floriana Święcia (BiNoZ), Tadeusza Kwiatkowskiego (FiP) oraz Andrzeja Nikodemowicza (IWA) o powołanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat dyskutował dwie uchwały. Grupa senatorów — poruszona tragedią niszczonych centrów naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego i napływającymi zatrważającymi doniesieniami od uczonych z uniwersytetów chorwackich — zgłosiła projekt uchwały w sprawie konfliktu w Jugosławii. Senat uchwalił stanowisko w tej kwestii, usuwając na wniosek profesorów Zygmunta Mańkowskiego i Artura Korobowicza nazwy bombardowanych uniwersytetów w Zagrzebiu i Dubrowniku oraz frazę stwierdzającą słuszne prawa narodów do swobodnego budowania swojej przyszłości (za przyjęciem okrojonej uchwały głosowało 24 senatorów, za pełną wersją 13). Projekt drugiej uchwały zgłosił samorząd studencki. Dotyczyła ona zasad pokrywania kosztów remontów domów studenckich, stołówek i bufetów, które zdaniem wnioskodawców obciążają zbyt wysoko kieszeń studencką. Zdaniem rektora Jerzego Bartmińskiego przedstawiciele samorządu formułując uchwałę nie wzięli pod uwagę interesu tych studentów, którzy nie korzystają z akademików. Niewielką większością głosów uchwałę senat przyjął i przekazał do MEN.

Na marginesie dyskusji nad stanowiskiem w sprawie bombardowania uniwersytetów w Dubrowniku i w Zagrzebiu nie mogę powstrzymać się od komentarza. Zasada nieangażowania się po żadnej stronie konfliktu prowadzi do paradoksalnego zrównywania w ocenach moralnych — nie pierwszy zresztą raz — ofiary i kata. W apelu profesorów Uniwersytetu Zagrzebskiego pisze się o ofiarach i cierpieniu ludności cywilnej, o atakach na szpitale, o systematycznym niszczeniu pomników kultury... Pisarze Mirko Kovač, Vidosav Stevanović i Filip David zaprotestowali przeciw wzniesieniu przez armię jugosłowiańską i polityków nienawiści między narodami Jugosławii oraz systematycznemu niszczeniu obleganego Dubrownika. Profesor Mirjana Miočinović, wdowa po Danielu Kišu, w proteście przeciw polityce Belgradu zawiesiła swoje wykłady na tutejszym uniwersytecie. „Nie mogę mówić o sztuce, kiedy bombarduje się Dubrownik”. Senat UMCS zdobył się jedynie na enigmatyczny apel do obu stron. wak



## POŁĄCZENIA UMCS Z KUL NIE BĘDZIE!

dokończenie ze strony 1

stał wywiad. Nie był autoryzowany, ponieważ M. Kozubał zapewnił mnie, iż dołoży wszelkich starań, aby tekst nie zawierał żadnych przeinaczeń i pomyłek. Warunki te przyjąłem, chociaż, jak teraz widzę, nie wolno mi było tego robić. Umieszczone w wywiadzie pytania dotyczyły głównie relacji UMCS-KUL w przeszłości i obecnie. Ale była też mowa o integracji pozostałych lubelskich uczelni. Znalazło się to jednak w podtytule, mówiącym o koncepcji połączenia KUL i UMCS. Treść mojej wypowiedzi odnosi się do lubelskich wyższych Uczelni, wydzielonych z UMCS w latach 50. Na poparcie przytaczam cytat: „Warto jednak stwierdzić, że jest to kwestia niezwykle trudna, bo podzielić się jest łatwo, trudniej połączyć. Jeśli podzielenie się jest akcją, to połączenie musi być procesem”. Co to ma wspólnego z KUL, który zawsze był odrębną uczelnią, powstałą na długo przed UMCS?

Zarówno tytuł wywiadu *Oddziaływanie dodatnie*, jak i rodzaj przedstawionych i później wykorzystanych pytań są, moim zdaniem, przykładem tendencyjności i nierzetelności. Szkodzi to wyraźnie współpracy i dobrym stosunkom istniejącym między naszymi Uczelniami. Czy taki był cel? Nie posądzam p. Marka Kozubała o przewrotność.

Rektor UMCS  
Prof. dr hab. Eugeniusz Gąsior

## WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

Prorektor UMCS prof. dr hab. Jerzy Bartmiński w czasie pobytu w USA podpisał umowę o współpracy naukowej zawartą między grupą uczelni wyższych Florydy oraz przedstawicielami państwowych i prywatnych uniwersytetów polskich. 10 uniwersytetów polskich i 9 z Florydy tworzą, wedle umowy, Forum Uniwersyteckie Floryda-Polska. Amerykański wkład we współpracę obejmuje głównie dyscypliny nowoczesnej ekonomii.

## ZMARŁ DYREKTOR WIESŁAW KLIJER



27 listopada w wieku 52 lat zmarł inżynier Wiesław Klijer, związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej od 1963 r. Pracował początkowo w Dziale Technicznym, w którym od 1968 r. pełnił funkcję zastępcy kierownika, a od 1970 kierownika działu Technicznego. W 1977 r. objął stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych. Od 1982 r. był dyrektorem administracyjnym UMCS.

Zaangażowany w sprawy Uniwersytetu, administracji uczelnianej był przyjacielem, który odszedł zbyt wcześnie.



## O POTRZEBIE LOBBY NA RZECZ UNIwersYTETU

W rozmowach z pracownikami i studentami uniwersytetów zagranicznych zaskakuje mnie często rodzaj dumy płynącej z przynależności do kręgu osób, które związały się na krótszy lub dłuższy okres z daną uczelnią. Jest to specyficzne przywiązanie wynikające nie tylko z pozycji, jaką dany uniwersytet zajmuje w kraju oraz z jego wielkiej — szczególnie w przypadku sławnych uniwersytetów europejskich — przeszłości. Często płynie to po prostu z faktu, że przeżyło się nierzadko całe życie zawodowe w kole spraw i ludzi danej uczelni, i że wspomnienia te na trwałe wryły się w pamięć. I te dobre, i te złe... Z rozmów tych wyraźnie daje się odczuć rodzaj wspólnoty korporacyjnej, która ma nie tylko walor sentymentalny i objawia się silnym emocjonalnym związkiem z własnym środowiskiem akademickim. Owocuje to szczególnym sposobem identyfikowania się z *m o i m* uniwersytetem, z widzeniem osobistego interesu złączonego z interesem *m o j e g o* uniwersytetu, wreszcie z ciepłym tonem mówienia o *m o i m* uniwersytecie. Nie jest to zresztą rys charakterystyczny tylko dla środowisk szkół wyższych. Podobnie dzieje się z fabrykami, gdzie przywiązanie do pracodawcy i lojalność względem niego tworzą warunki przekraczania atomizacji grup pracowniczych i odformalizowania stosunków między zatrudnionymi. Tworzenie takiej atmosfery poleca się często opiece socjologów i psychologów.

Muszę stwierdzić z przykrością, że nie obserwuję na naszym Uniwersytecie podobnego ducha korporacyjnego. Wręcz przeciwnie, zauważam niebezpiecznie postępującą dezintegrację środowiska. Z zażenowaniem odbieram sytuacje, gdy w rozmowach poza uniwersytetem mówią o nim źle

jego pracownicy. Padają przykłady bezhołowania, nieudolności administracji, niesprawiedliwej oceny, wywołane zawiedzionymi nadziejami. Jednocześnie ci sami ludzie świecą swoimi uniwersyteckimi tytułami i stanowiskami, gdy idzie o zabiegi dookoła intratnych funkcji ekspertów, konsultantów lub po prostu, gdy używa się uniwersyteckiego szyldu jako gwarancji dla sukcesu swojego prywatnego przedsięwzięcia. Obserwuję z zażenowaniem takie postawy nie dlatego bynajmniej, iżbym chciał potępiać indywidualną aktywność konieczną do uzupełnienia symbolicznych zarobków na uczelni. Wręcz przeciwnie. Sądzę, że może ona znakomicie przyczynić się do tworzenia autorytetu Uniwersytetu, jego otwartości i służby — nie bojąc się tego patetycznego określenia — regionowi i krajowi. To, co mnie bulwersuje, to fakt, że bardzo rzadko taka przedsiębiorczość łączona jest z myślą o mojej Uczelni. W dalszym ciągu przeważa postawa tylko rewindykacyjna, dominująca nasze codzienne relacje z Uniwersytetem.

Nie bez winy są z pewnością i władze Uczelni: razi brak zdecydowania we wdrażaniu niezbędnych zmian strukturalnych opartych na całościowej koncepcji nauczania i uprawiania nauki w Uniwersytecie, ograniczanie różnych ciał konsultacyjnych do osób z tradycyjnego „banku” uniwersyteckich ekspertów, co bardzo zawęża krąg ludzi poczuwających się do odpowiedzialności za Uczelnię, czy niechęć do przełamywania starych układów personalnych. W codziennych rozmowach wyczuwam takie ziarna goryczy u wielu moich kolegów, którzy nie mogą znaleźć pola dla swojej aktywności w Uczelni, a nawet z góry przeczuwają bezpłodność swoich inicjatyw. Piszę o tym ze smutkiem, gdyż już wkrótce będzie za późno na wykorzystanie ich entuzjazmu jako zaczynu fermentu intelektualnego, jako zarodki nadania nowych impulsów wspólnocie uniwersyteckiej.

A przecież idący czas zmian wymaga spojenia i dania nowych podstaw świadomej obopólnych korzyści wspólnocie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Profesor, kierownik zakładu i asystent powinni widzieć i czuć sens pracy w tym wspólnym miejscu, gdzie spędzamy wiele z naszego życia. Sprowadzenie Uczelni do okienka kasowego, traktowanego jako jedyny łącznik z Uniwersytetem, jest groźne dla obu stron jednocześnie. I bynajmniej nie idzie mi o to, że na inauguracji sala świeci pustką i że żywszy oddźwięk wywołuje jedynie dyskusja nad planem zwolnień, choć i to jest symptomatyczne. Odbudowa atmosfery zaufania, współpracy i autentycznego zaangażowania w życie naszej wspólnoty akademickiej wymaga świadomego stworzenia lobby na rzecz uniwersytetu. Lobby, które stanie się grupą nacisku, lansującą korporacyjny styl myślenia o problemach i sprawach Uczelni; które będzie gronem ludzi nieobojętnych na rangę Uczelni; które sprzyjałoby nieszablonywom pomysłom i inicjatywom na miarę czasów, w jakich przyszło Uniwersytetowi działać.

Deklarujemy od początku powstania WU, że nasze łamy są otwarte na każdą ideę sprzyjającą ożywieniu życia uniwersyteckiego. Krokiem w kierunku tworzenia klimatu dla kształtowania się uniwersyteckiego lobby będzie organizowany przez redakcję cykl dyskusji poświęconych najważniejszym problemom naszej Uczelni. Na początek, już w styczniu, chcemy rozmawiać o badaniach naukowych w naszym Uniwersytecie: o ich poziomie, o strategii finansowania ze środków przyznanych Uczelni, o potrzebie i sposobach przeprowadzania rankingu wewnątrz wydziałów... Oczekujemy zgłoszeń do tej dyskusji. Oczekujemy pomysłów. Niezależnie od stanowiska w hierarchii służbowej i naukowej autora, o publikacji decydować będzie jakość, styl i użyteczność propozycji.

Wiesław A. Kamiński

Czy w stolicy Polski powstanie drugi Uniwersytet?

## WIĘCEJ NIŻ JEDEN

Stolice i miasta wielu krajów mają więcej niż jeden Uniwersytet. Podajemy ten fakt do wiadomości dziennikarzy „Tygodnika Uniwersyteckiego” UW, którzy pytają, „czy dwa Uniwersytety w jednym mieście (Lublinie), to aby nie za dużo”.

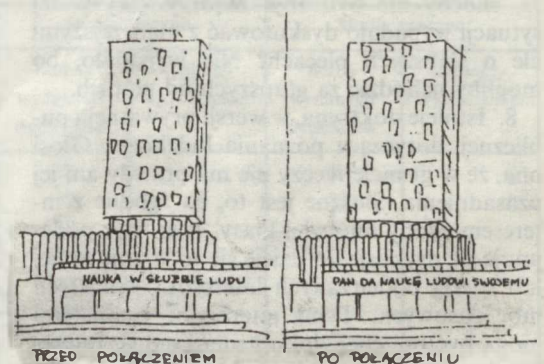
Redakcja

W miastach, w których istnieje uniwersytet wyznaniowy, z jednym wyjątkiem — jest nim Eichstätt w Bawarii, gdzie w 1978 r. przemianowano na uniwersytet uczelnię kształcącą ok. 3000 studentów i zatrudniającą 250 pracowników naukowych — są też świeckie uniwersytety państwowe lub prywatne. W zamieszczonym wykazie podaję po nazwie miasta liczbę

uniwersytetów, a w nawiasie wymieniam przynależność uniwersytetu wyznaniowego: Amsterdam 2, (kalwiński); Bejrut, 3 (muzułmański); Berlin, 2; Boston, 3; Bruksela, 5 (katolicki i protestancki); Chicago, 4 (katolicki i metodystyczny); Delhi, 3 (muzułmański); Florencja, 2; Hajderbad (India), 2 (muzułmański); Kair, 4 (muzułmański Al-Azhar, zał. 970 r.); Kalkuta, 2 (hinduistyczny); Kioto, 2; Lille, 4 (katolicki); Lyon, 4 (katolicki); Mediolan, 2 (katolicki Sacro Cuore); Montreal 2; Nowy Jork, 3 (żydowska jeshywa); Osaka, 2; Ottawa, 3 (katolicki); Paryż, 12 (katolicki); Rio de Janeiro, 2 (katolicki); Rzym, 4 (katolickie Gregorianum i Lateranum); Sao Paolo, 2 (katolicki); Szanghaj, 3; Tokio, 12 (katolicki Sophia); Turku/Åbo, 2; Waszyngton, 5 (katolicki).

Zródło: *The World of Learning*, 1991.

NA MARGINESIE PEWNEGO NIEPOROZUMIENIA



Rys. Zbysław Muszyński



Jednym z przejawów kryzysu nauki jest uwiad dyskusi teoretycznych w środowiskach akademickich. W tej sprawie zwróciliśmy się do kilkunastu znanych pracowników naszej uczelni z prośbą o refleksje. Dziś: spostrzeżenia prof. dr. hab. Leona Koja, kierownika Zakładu Logiki i Metodologii Nauk WFis, oraz dr. Grzegorza Nowaka z Zakładu Biochemii UMCS.

LEON KOJ

## DLACZEGO ZA MAŁO DYSKUSJI NAUKOWYCH

Przyczyn niedostatku dyskusji naukowych jest wiele. Wymieniam kilka, bez ich hierarchizowania i bez szerszego rozwijania szkiców wypowiedzi.

1. Artysta bez dyskusji nie potrafi stworzyć czegoś zupełnie nowego. Z tej racji kawiarnie są pełne dyskutujących artystów. Rzemieślnik wykonujący standardowe wyroby nie potrzebuje dyskusji: wie, co i jak ma robić. Dokładnie to samo dotyczy pracowników nauki i tych wielkich, twórczych, i tych małych od przyczynków.

2. Wielu badaczy hołduje takiemu modelowi nauki: chodzi w niej o uzasadnienie tez. Tego zaś można dokonać podając dowód (matematyka), rozstrzygając wątpliwości eksperymentem (nauki przyrodnicze) lub podając dane źródłowe (nauki historyczne). Wedle tej koncepcji dyskusja jest pustym gadaniem.

3. W ramach wąskiej specjalizacji każdy badacz jest jedynym przedstawicielem swojej dziedziny. Nie ma wobec tego z kim dyskutować. Kult fachowości ma pewną znakomitą zaletę. Powoduje, że poszczególni fachowcy prawie nie podlegają kontroli. Życie bez kontroli jest bardzo ponętne.

4. Kultuwujemy ideał uczonego, który wszystko wie w swojej dziedzinie i nigdy się w niej nie myli. Dyskusja z reguły ujawnia braki różnego rodzaju. Odkrywa niekiedy, że król jest nagi. Wobec tego szanujący się uczonego unika poważnych dyskusji. Boi się, że nie dorosnie do ideału uczonego, bo zna realistycznie swoje możliwości.

5. W każdym z nas drzemie cała historia rozwoju osobowego. Między innymi nie tracą wpływu na nas do końca życia nauki szkolne: masz umieć na pamięć i nie wolno ci rezonować. W szczególności, gdy możesz tym dotknąć nauczyciela lub, w późniejszym wieku, jakiegoś Wielkiego.

6. W poważnych dyskusjach bardzo często zachodzi konieczność opowiadania się za podstawowymi zasadami, celami itd. Zahaczamy tu o światopogląd, ogólną filozofię, politykę, a te dziedziny uchodzą za prywatne, niepodatne na wszelkie próby intersubiektywnego rozwiązania. Są po prostu, według pospolitego poglądu, subiektywne. De gustibus non est disputandum.

7. Mamy także pewne przyzwyczajenia w dziedzinie niedyskutowania. Do niedawna nie sposób było dyskutować z mocnymi tego świata, choćby nie byli zbyt mądrzy. Czy w tej sytuacji wypadało dyskutować z mądrzejszymi ale o słabszych plecach? Nie wypadało, bo mogliby uchodzić za głębszych od głupich.

8. Istnieje doktryna, w wersji prywatnej i publicznej, dotycząca poznania ludzkiego. Głosi ona, że w gruncie rzeczy nie ma prawdy ani jej uzasadnienia. Słuszne jest to, co zgodne z interesem osoby lub całej klasy. Jeśli więc podejmuje się dyskusję, to dzieje się to w imię mniej lub więcej podejrzanych interesów osobistych lub klasowych. Tymi interesami osobistymi mogą być np. chęć doczczenia komuś. Interesem bardziej ogólnym może być przeforsowanie takiej lub innej korzyści dla pewnej społeczności, grupy, kliki itp. Osoba nie chcąc reprezentować niczych interesów, nawet gdy ma po-

znawcze kłopoty, nie bierze udziału w dyskusji, bo nikogo nie chce atakować ani nikogo nie chce popierać.

Czy można zmienić stosunek ludzi nauki do dyskusji? Można to zrobić w ciągu dwóch pokoleń, bo trzeba zmienić poglądy, charaktery i trzeba podnieść poziom ogólny. Czy to jest okres zbyt długi? Nie. Zjawisko jest tak ogólne, tak wielkie i tak mocno zakorzenione, że zmiana musi trwać długo. Na szczęście, nigdy ludzie nie potrafili podporządkować się w pełni panującym doktrynom i zwyczajom. Dzięki tym niezdołnościom tu i ówdzie dyskusja istniała i jej odrodzenie ma do czego nawiązywać.

GRZEGORZ NOWAK

## DYSKUSJA NAUKOWA UMIERA

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” podjęła trudny temat. Nazywając go ogólnie „stanem dialogu naukowego” w polskich środowiskach akademickich, oczekuje wypowiedzi dotyczących krytyki, dyskusji i sporów między naukowcami z różnych dziedzin nauki. Rzetelna analiza sytuacji wymagałaby badań typu socjologicznego i obszernego opracowania wyników. Czy — gdyby znalazł się chętny specjalista — warto zająć się poważnie tym zagadnieniem? Osobiście sędzę, że nie. Ponieważ jednak ma ono swoją wagę, warto podjąć temat. Mam nadzieję, że Redakcja zaaprobuje wypowiedź w formie eseju.

Dyskusja naukowa umiera jako zjawisko. Wprawdzie funkcjonuje w środowiskach akademickich jako pojęcie, ale w praktyce naukowej zanika. Może takie stwierdzenie jest zbyt stanowcze i uogólnione, ale rozejrzyjmy się dookoła: gdzie są naukowcy, spierający się o metody, o wagę problemów, o znaczenie wyników? Nie widać ich. Nie widać dyskutantów podejmujących trudne tematy, spierających się o stare — lub nowe — prawdy i nie ma też środowisk, w których dyskusja byłaby zwyczajem, wartością i przyjemnością jednocześnie. Owszem, są miejsca i sytuacje, które formalnie wymuszają takie dyskusje, na przykład obrony prac doktorskich, ale czy te dyskusje nie są najczęściej powierzchowne i ugrzecznione do granic utraty naukowego charakteru? Zdarzają się też takie obrony, podczas których zabierają głos tylko pojedyncze osoby wygłaszające zdawkową pochwałę pracy, czego już żadną miarą nie można uznać za dyskusję. A poza takimi formalnymi okazjami — dyskusje zdarzają się, coraz rzadziej, podczas posiedzeń towarzystw naukowych i na zebraniach naukowych Zakładów czy Instytutów (a nie wszędzie są one organizowane, nie w każdej specjalności zdarza się okazja). Kto na nie uczęszcza, ten wie, że coraz częściej zamiast dyskusji mamy wymianę uwag, uzupełnień czy błahych komentarzy, a czasem nawet nieproszone i nie całkiem na temat „koreferaty”. Prawdziwa dyskusja naukowa, rozumiana jako konfrontacja różnych poglądów, interpretacji czy założeń, konfrontacja prowadząca do rozstrzygnięć — ale niekoniecznie! — racjonalnych, zdarza się chyba najrzadziej. Łatwo się zgodzić, że jest to sytuacja niedobra, trudniej postawić diagnozę dlaczego jest taka i czy da się jej zaradzić.

Do oczywistych spostrzeżeń należy, że do dyskusji potrzebne jest wspólne zaakceptowanie podstawowych reguł argumentacji, choćby częściowo wspólny aparat pojęciowy i zbliżony poziom wiedzy, zarówno ogólnej jak szczegółowej. Jeszcze w połowie poprzedniego wieku europejski przyrodnik znalazł całość — lub prawie całość — osiągnięć uzyskanych w wyniku badań swoich kolegów i mógł o nich dyskutować w gronie naukowym bez kłopotów wynikających z wąskiej specjalizacji czy specyficznej terminologii. Obecny rozwój nauki dostarczył tak wielu danych i ich uogólnień, że zapoznanie się z rosnącą wiedzą o otaczającym nas świecie wymaga coraz więcej czasu, potrzebnego przecież — konkurencyjnie! — na badania. Naukowiec staje przed koniecznością wyboru: albo wiedzieć więcej, śledząc dokonania innych, albo badać samemu, ale wiedząc z tego, co można wiedzieć, mało. Jak wiemy z doświadczenia, wielu — może większość — wybiera tę drugą możliwość, prowadząc do coraz węższej specjalizacji. Konsekwencją chyba uboczną, ale ważną, takiego wyboru jest brak możliwości pogłębionej dyskusji naukowej w gronie innym, niż własne wąskie grono wąsko wyspecjalizowanych naukowców. Ponieważ często w takich gronach wszyscy znają nawzajem swoje poglądy, metody i osiągnięcia dobrze, dyskusja wydaje się jej członkom niepotrzebna. I tak naturalny mechanizm godzenia możliwości pracy z możliwością przyswajania sobie wiedzy owocuje niejako „przy okazji” zanikiem dyskusji naukowej w środowiskach naukowców wyspecjalizowanych.

Jakie pożytki płyną z dyskusji naukowych? Odpowiedź niewątpliwie zależy od tego, jak dyskusję naukową definiujemy. Wg rozumienia potocznego, polega ona na przeciwstawianiu ocen dotyczących wyników badań, założeń teoretycznych i metodycznych, wreszcie różnych możliwych uogólnień wyprowadzanych na podstawie tychże wyników. Jeżeli dyskutując przestrzega się reguł logiki, zwłaszcza reguł wynikania, i używa wspólnego w jakiejś mierze języka, może ona prowadzić do wartościowych poznawczo wniosków. Mniej jest ważne, czy wynikną one z weryfikacji czy z falsyfikacji dyskutowanego zagadnienia, bardziej natomiast czy zostaną upowszechnione. Do podstawowych bowiem wad dyskusji naukowych należy to, że ich rozstrzygnięcia czy wnioski z nich płynące są dostępne tylko uczestnikom dyskusji, zaś przeniesienie jej w obszar słowa „pisanego” usuwa część informacji cennej dla odbiorców. Zdarzająca się czasem dyskusja „na łamach czasopism” jest zwykle mało interesująca, ponieważ polega raczej na konfrontacji niż wymianie poglądów i trwa długo, z powodów czysto technicznych. Ale poza tą podstawową wadą — wąską grupą dyskutantów — mają spory naukowe wiele zalet. Przede wszystkim pozwalają wyłapywać błędy w rozumowaniu i wnioskowaniu: nikt tak dogłębnie i wnikliwie nie będzie szukał słabych miejsc w czyichś twierdzeniach, jak dyskutant — przeciwnik. Pozwalają też porównać zasób wiedzy przywoływanej dla poparcia swojego stanowiska i umiejętność interpretacji i wartościowania faktów. Pozwalają wreszcie nabywać i cyelować umiejętność precyzyjnego, we właściwej kolejności układania zdań, twierdzeń i doboru argumentów. A wszystko to jest na bieżąco korygowane przez czujnego przeciwnika, który wysuwa swoje argumenty i układa swoje wypowiedzi, tak by uzyskać przewagę, mierzoną swoją — subiektywną! — oceną i, w mniejszym stopniu, oceną audytorium, świadków dyskusji. Dochodzi do tego zwykle zaangażowanie emocjonalne dyskutantów, na ogół kontrolowane, ale czasem prowadzące do ostrego zakorcenienia dyskusji w sposób całkowicie nienaukowy.

Tak widzę zalety dyskusji naukowych. Paradoksalnie, te ich cechy, będące zaletami, powo-



dują jednocześnie ich zanik. Żeby skutecznie dyskutować, trzeba wyrażać się jasno i najlepiej ze swadą, a tymczasem liczba ludzi płynnie wystawiających się maleje. Trzeba formułować argumenty w sposób możliwie logiczny, przewidując krytykę przeciwnika, a to nie jest sztuka łatwą; trzeba też, co może najważniejsze, posiadać dużą wiedzę i samodzielnie oceniać nowe odkrycia i teorie, bo to pomaga w polemice i łatwiej wtedy uzyskać przewagę nad przeciwnikiem. I tu chyba jest miejsce najboleśniejsze: iluż przyrodników regularnie czyta „Nature”, ilu w ogóle naukowców śledzi systematycznie postęp w swojej dziedzinie nauki poza swoją specjalizacją? A przecież samo śledzenie to mało, potrzebna jest też ciągła analiza tendencji rozwojowych i kierunków zmian, przyglądanie się — czy nie rodzi się powoli nowy paradygmat, czy odkrycia z sąsiednich dziedzin nie zaczną za chwilę stawiać w zupełnie innym świetle problemów mojej dziedziny? Dopiero takie świadome kumulowanie wiedzy daje perspektywę intelektualną pozwalającą na spory i dyskusje rzeczwiście naukowe. A jeszcze należy pamiętać o tym, że dopiero podbudowa filozoficzna nadaje dyskusjom naukowym wartość poznawczą. Bez niej łatwo o wpadanie w dyletantyzm i odkrywanie prawd dawno znanych, tyle że nie dyskutantom.

Dyskusje naukowe prowadzone przez ludzi małej wiedzy grzeszą powierzchownością, choćby dyskutowano szczególnie. Jest to nie werbalizowana, ale powszechnie znana prawda. Być może jest to też przyczyna braku dyskusji, bowiem obawa przed ujawnieniem własnej niewiedzy albo konfrontacją z kimś, kto ma wiedzę większą, działa hamująco. Zdarza się też, że niewiedza idzie w parze z lekceważeniem wiedzy szerszej, ogólnej — bo ta się „nie opłaca”. Będąc wąskim specjalistą, można spokojnie publikować, uzyskiwać stopnie i robić karierę naukową. Opowiadanie studentom rzeczy trywialnych jakoś nie jest na uczelni karane, a czasem nawet daje pewną popularność związaną z łatwością percepcji i zdawania czy zaliczania przedmiotu. A skoro nie ma czynników, powodujących „opłacalność” pogłębionej, szerokiej wiedzy, to tylko nieliczni maniacy będą ją nabywać. I tylko nieliczni będą potem dyskutować o zarysowującym się kierunku zmian w postępowaniu ewolucji biologicznej czy o teorii czynnika antropogenicznego jako podświadomym hołdzie składanym metafizyce przez fizyków. Natomiast liczni specjaliści mogliby dyskutować węższe, specjalistyczne zagadnienia, ale jakoś tego nie robią. Dochodzi do wymiany poglądów, zapoznawania się nawzajem z nowymi wynikami i to na ogół wszystko. Dlaczego? Może po prostu specjalistom szkoda czasu.

Nie chciałbym, żeby powyższe zdania były odebrane jako atak na specjalistów. Rzeczywiście, specjalizacja pochłania wiele czasu, którego nie starcza na inne sprawy. Rzeczywiście, nie można znać się na wszystkim. Rzeczywiście, wiele innych spraw to tylko zawracanie głowy. Ale potrzebna jest uwaga, by nie przekroczyć progu usprawiedliwiania w ten sposób alienacji naukowej, polegającej na zamykaniu się w swojej wąskiej dziedzinie dla uniknięcia intersubiektywnej oceny własnej pracy. Jeżeli ktoś z premedytacją używa hermetycznego, specjalistycznego języka, jeżeli prowadzi badania, na których znajdują się tylko pojedyncze osoby i to czasem pracujące w odległych miejscach, to stawia się poza oceną własnego środowiska i poza dyskusją wszelkiego, nie tylko naukowego rodzaju. Taka alienacja jest nie tylko błędem, jest także naganna ze społecznego punktu widzenia, który w nauce powinno się uwzględniać zawsze.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” chciałaby wiedzieć, czy we własnej dziedzinie nauki dostrzegam spory dotyczące spraw fundamentalnych. Moje miejsce pobytu nie pozwala mi ogarnąć całego horyzontu polskiej

biochemii ani tym bardziej biologii, pewne jednak kontakty środowiskowe pozwalają stwierdzić: takich sporów nie słyhać. Jest kilka ośrodków wysokiego poziomu, gdzie łagodnie i „po trochu” dyskutuje się najnowsze osiągnięcia dziedziny. Są instytuty, gdzie poziom seminariów jest wysoki i często prowadzone są dyskusje, ale na ogół na tematy związane z codzienną pracą naukową. Nie ma zaś szerokich, głośniejszych dyskusji dotyczących istotnie różnych stanowisk co do najważniejszych problemów poznawczych biologii, nie ma też sporów metodologicznych. Jedną z przyczyn jest na pewno to, że biologia jest nauką redukcjonistyczną, w której przeważa skrzętne gromadzenie najdrobniejszych faktów, przy stosunkowo niewielkim udziale teorii; drugą to, że współczesna biologia wymaga ogromnego nakładu środków na badania, zaś brak tych środków w Polsce daje w konsekwencji słaby rozwój tychże badań i stosunkowo nieliczne środowisko naukowe. Poza granicami, podczas wyjazdów naukowych, polscy naukowcy włączają się w dyskusje naukowe z powodzeniem, w kraju jest gorzej. Zwykle raz w roku odbywają się zjazdy towarzystw naukowych — takich jak biochemiczne czy botaniczne — i jest okazja do rzeczywiście naukowych dyskusji w szerokim gronie. Czy takie dyskusje się odbywają? Niestety, bardzo rzadko. I na tym pora zakończyć.

Grzegorz Nowak

## GOŚCIE Z WIELKIEJ BRYTANII

15 listopada nasza Uczelnia gościła władze i przedstawicieli Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego z Wielkiej Brytanii w składzie: Tadeusz Walczak, Czesław Zychowicz, dr Zygmunt Szkopniak, Edward Truch, Michał Olizar i Juliusz Englert. Goście wysłuchali informacji o Uczelni, jej historii i osiągnięciach. Szczególnie zainteresowani byli działaniami podejmowanymi przez UMCS na rzecz wszechstronnego kształcenia Polaków zamieszkujących tereny wschodnie. Omówiono perspektywę współpracy między POSK a naszym Uniwersytetem, obejmującej m.in. organizowanie wystaw i wymianę informacji o pracach środowiska naukowego Uniwersytetu oraz POSK.



Reprodukowane w numerze karty pocztowej i znaczki zostały wydane przez „Solidarność” poza cenzurą.

## NOWE ZASADY REKRUTACJI?

Władze Uczelni otrzymały z MEN opinie dotyczące naboru na studia w warunkach przygotowywanej reformy szkolnictwa wyższego. Najważniejsze tezy dokumentu:

1. „Minima programowe” dla szkolnictwa wyższego opracowane zostaną do maja 1992 r., zatwierdzone do listopada 1992 r., wprowadzone w życie od 1 września 1994 r.
2. Szkolnictwo chłonne jest na nauczycieli, stąd potrzeba dostosowania studiów do tej sytuacji.
3. Dotychczasowe 2-letnie SN zostaną zamienione na 3-letnie Kolegia Nauczycielskie. Warunkiem uruchomienia Kolegium będzie zawarcie umowy z uczelnią wyższą.
4. MEN prosi o ułatwienia ze strony władz uczelni dla nauczycieli akademickich uczestniczących w procesie przebudowy.
5. Ograniczenie „encyklopedyzmu” nauczania wymaga przekształceń w metodach egzaminów wstępnych. Proponuje się powołanie przy MEN Komisji Porozumiewawczej przyszłych Komisji Egzaminacyjnych zainteresowanych uczelni, dla ustalenia wspólnego programu działań.
6. Ograniczenia budżetowe MEN skłaniają do postulowania potania egzaminów wstępnych.

Sm

## LICZBA DYPLOMÓW WYDANYCH OD 1 WRZEŚNIA 1990 DO 30 CZERWCA 1991 R.

Wydział	Studia dzienne		Studia zaoczne	
	liczba wydanych dyplomów	dyplomy z wyróżnieniem	liczba wydanych dyplomów	dyplomy z wyróżnieniem
Biologii i Nauk o Ziemi	95	2	29	1
Matematyki i Fizyki	39	8	22	—
Chemii	18	—	10	—
Humanistyczny	296	6	58	—
Prawa i Administracji	198	3	75	—
Ekonomiczny	140	5	73	1
Pedagogiki i Psychologii	151	—	106	—
Instytut Wychowania Artystycznego	54	5	18	—
Filozofii i Socjologii	11	1	—	—
Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych	29	—	—	—



Pismo Rektora do kierowników jednostek organizacyjnych

## TRUDNA SYTUACJA FINANSOWA UMCS

Szkolnictwo wyższe, w tym Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, znajduje się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Trudności te są wynikiem głębokiego kryzysu gospodarczego naszego kraju. Sytuacja kryzysowa spowodowała drastyczne (ponad 10 miliardów złotych) cięcia budżetu jesienią br. Informacje, jakie posiadamy, wskazują, iż rok 1992 może sytuację finansową UMCS jeszcze pogorszyć. W szczególności może doprowadzić do obniżenia funduszu płac, czego rezultatem będzie konieczne zmniejszenie zatrudnienia. Obejmie ono, choć w niewielkim stopniu, wszystkie grupy pracowników. W obecnej chwili potrzebna jest głęboka analiza stanu zatrudnienia pracowników Uczelni. Wstępne dane wskazują na wyraźne przerosty zatrudnienia w niektórych jednostkach organizacyjnych. Analizie zatrudnienia towarzyszy reorganizacja struktur administracyjnych tak w administracji centralnej, jak i na Wydziałach. Zmiany, jakie nastąpiły ostatnio na stanowiskach dyrektora administracyjnego i kwestora UMCS, stwarzają szansę na prawidłowy przebieg wzmiankowanej reorganizacji. Należy pamiętać, że zmiany strukturalne są procesem i nie nastąpią natychmiast.

Już w połowie br. Uniwersytet podjął szereg działań oszczędnościowych, które pozwalają na ograniczenie wydatków Uczelni. Tak np. w miesiącach wakacyjnych przeprowadzono likwidację stołówek nr 5 i nr 7. Poza efektami wynikającymi ze zmniejszenia kosztów utrzymania — co wpłynęło dodatnio na fundusz stypendialny — dotacja dydaktyczna UMCS nie jest już obciążona znacznymi kosztami obiadów pracowniczych. Na przestrzeni III kwartałów 1991 r. dopłaty te wyniosły 531 mln złotych. W okresie VIII–XI br. dopłaty zamkną się kwotą około 200 mln, ustalona bowiem cena obiadu — 10.350 zł nie pokrywa mimo wszystko ponoszonych kosztów (15.000 zł). Jak wynika z bieżącej analizy kosztów — działania reorganizacyjne Działu Żywnienia już wykazują pozytywne efekty. Przewiduję, iż od stycznia cena obiadu w kwocie 12.000 zł pokryje całość proponowanych kosztów produkcji.

W bieżącym roku został zakończony proces instalowania dyskryminatorów w aparatach końcowych linii telefonicznych. Analizując posiadane informacje — biorąc pod uwagę znaczny wzrost cen za usługi telekomunikacyjne (ze 150 na 600 zł za rozmowę) — można zauważyć spadek liczby przeprowadzonych rozmów.

W listopadzie realizowano proces ograniczania liczby telefonów z centrali uniwersyteckiej — mających połączenia miejskie. Zgodnie z propozycjami dziekanów wydziałów liczba tych telefonów zostaje zmniejszona o ok. 30%. Te działania, a także ograniczenie liczby telefonów z połączeniem międzymiastowym, powodują oszczędności około 100 mln w skali roku.

W październiku rozpoczęliśmy proces instalowania innych źródeł ciepłej wody — rezygnując z oferty LPEC zależącej od kubatury budynku.

W budynkach Rektoratu, Wydziału Prawa i Administracji, Biblioteki Głównej zainstalowano przepływowe podgrzewacze ciepłej wody lub bojler — co powinno zmniejszyć koszty o kwotę około 200 mln zł. W przyszłym roku będziemy prowadzić podobne działania w innych budynkach uniwersyteckich.

Głównie w obiektach przy al. Kraśnickiej wydzierzawimy powierzchnię na działalność go-

spodarczą wielu kontrahentom. W roku 1991 wpłynę z tego tytułu do kasy UMCS blisko 500 mln zł.

Poszczególne Wydziały Uniwersytetu sygnalizują przerost zatrudnienia w obrębie grupy pracowników inżynieryjno-technicznych. Jest to wynikiem zmniejszenia (czasem radykalnego) zadań badawczych. Ich zakres finansowania (a także wysokość funduszy) spadł bardzo wyraźnie w porównaniu do roku 1990, ostatniego roku 5-latki.

Władze Uczelni świadome są bolesnych następstw ograniczenia zatrudnienia. Jest to konieczność ekonomiczna wynikająca z braku wystarczających środków na płace pracowników.

Apeluję do Komisji Oceniających wszystkich szczebli o wyjątkowo sumienne i wnikliwe przeprowadzenie analizy zatrudnienia, by zminimalizować negatywne następstwa zwolnień uwzględniając w miarę możliwości nie tylko interes pracownika, ale także pracodawcy.

Jednocześnie dodaję, iż w roku 1991, grupa pracowników administracji i obsługi została poddana takiej analizie. Jak wskazują dane — liczba pracowników tej grupy zmniejszyła się około 14%.

Prof. dr hab. Eugeniusz Gąsior



## REZERWA PŁACOWA

27 listopada 1991 roku w MEN odbyło się spotkanie na temat rozdziału pozostałości rezerwy płacowej na rok 1991. W spotkaniu udział wzięli: Zespół ds. Płac KSN NSZZ „Solidarność” oraz przedstawiciele Departamentu Finansów.

1. Uzgodniono, że z obecnej rezerwy limitu wynagrodzeń osobowych w wysokości ok. 11 mld zł zostanie rozdysponowana kwota ok. 6 mld zł na dotychczas nie załatwione wnioski uczelni wg zasad stosowanych przy podziale rezerwy płacowej we wrześniu br.

2. Ministerstwo zaproponowało, by pozostałą kwotę ok. 5 mld zł pozostawić nie rozdzieloną, zmniejszając w ten sposób wysokość cięcia budżetowego, jakie musi być zastosowane wobec uczelni w wyniku uchwały RM nr 151 z dnia 12 listopada 1991 r. w sprawie „zmian w dochodach i wydatkach budżetu państwa na 1991 r.”

3. NSZZ „Solidarność” stoi na stanowisku, że kwoty przeznaczone na płace muszą być wykorzystane wyłącznie i w pełni na wynagrodzenia pracowników. Kwota ok. 5 mld zł (wymieniona w punkcie 2) powinna być rozdzielona proporcjonalnie do obecnych limitów wynagrodzeń poszczególnych uczelni.

## ZATRUDNIENIE W UNIWERSYTECIE MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ PEŁNOZATRUDNIENI (ŁĄCZNIE Z FILIĄ W RZESZOWIE)

Grupa pracownicza, stanowiska	Stan na 30.06.90	Stan na 30.06.91	Wskaźnik 91/92
<b>Pracownicy akademicy:</b>	1536	1568	102,08
profesor zwyczajny	30	35	116,66
profesor nadzwyczajny	69	104	150,72
docent	160	113	70,62
adiunkt z habilitacją	3	19	
adiunkt	588	577	98,13
asystent	434	446	102,76
starszy wykładowca	130	149	114,62
wykładowca	63	70	111,11
lektor	35	36	102,86
instruktor	10	9	90,00
nauczyciele przedmiotów	2	—	
bibliotekarze dyplomowani	12	10	83,33
oficerowie	19	—	
<b>Pracownicy naukowo-techniczni i inżynieryjno-techniczni</b>	524	532	101,53
<b>Pracownicy biblioteczni oraz dokumentacji i informacji naukowej</b>	154	164	106,49
<b>Pozostali pracownicy:</b>	1344	1277	91,94
administracji	412	394	94,71
obsługi	932	883	90,75
<b>OGÓLEM</b>	<b>3577</b>	<b>3541</b>	<b>98,99</b>

W stanie zatrudnienia nie ujęto osób przebywających na urloпах bezpłatnych, wychowawczych i w wojsku.  
Opracowała: Halina Sawiniec



## Serwis Związkowy

UCHWAŁA KOMISJI ZAKŁADOWEJ  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” UMCS

adresowana do Sejmu i Senatu RP

W okresie przebudowy gospodarki i dotkłej recesji wydatki budżetu państwa ulegają zmniejszeniu. Są jednak dziedziny, takie jak w szczególności ochrona zdrowia, oświata, pomoc społeczna, które muszą być w szczególny sposób chronione.

Uczelnie wyższe odgrywają zasadniczą rolę w życiu społecznym. Dzisiaj w naszym kraju — właśnie dla sprostania potrzebom związanym z reformami i pokonywaniem zacofania cywilizacyjnego — istnieje pilna potrzeba rozbudowy szkolnictwa wyższego. Bez znacznego zwiększenia liczby studentów, a także bez rozwoju badań naukowych Polska nie będzie w stanie wykorzystywać istniejących szans. Niepowodzenia w tej dziedzinie mogą się okazać tragiczne dla naszego społeczeństwa.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej dysponuje obecnie możliwościami należytego wykonywania zadań dydaktycznych. Ma także podstawy do rzeczywistego postępu w badaniach naukowych. Jest instytucją o doniosłym znaczeniu dla regionu i dla całego kraju.

Jednak obecnie, podobnie jak w przypadku pozostałych polskich szkół wyższych i całego systemu oświatowego, stanął w obliczu katastrofy finansowej. Przez lata niedostatecznie finansowane, szkolnictwo wyższe i cała oświata, gdy nastąpi redukcja przysługujących im wydatków budżetu państwa, nie będą mogły przetrwać w stanie umożliwiającym późniejszą odbudowę.

W tym stanie rzeczy zwracamy się do Sejmu i Senatu o uwzględnienie potrzeb szkół wyższych w budżecie na rok 1992.

STANOWISKO KZ NSZZ  
„SOLIDARNOŚĆ” UMCSW SPRAWIE PRZEPROWADZANEGO  
PRZEGLĄDU ZATRUDNIENIA

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UMCS nie akceptuje działań, zmierzających do poprawy sytuacji finansowej Uczelni poprzez zwolnienia pracowników, bez uprzednio przeprowadzonej rzetelnej analizy struktury i funkcjonowania Uczelni oraz podania jej wyników do wiadomości społeczności akademickiej.



BOŻE NARODZENIE 1984

STRUMIEŃ GRANTÓW  
DO UMCS

W bieżącym roku 42 autorów planów badawczych z UMCS otrzymało „granty” z Komitetu Badań Naukowych. Ogólna suma przyznanych kwot przekracza 12 mld zł. Przytaczamy spis grantów wraz z przyznanymi kwotami, gdyż system recenzowania projektów i przyznawania funduszy czyni fakt otrzymania grantu niewątpliwym wyróżnieniem. Ponadto: system finansowania nauki winien stawać się coraz bardziej przejrzysty. Poniżej podajemy tylko naukowych kierowników zespołów badawczych. Składy zespołów przedstawimy w przyszłości. Ze swej strony składamy gratulacje.

Prof dr hab. **Mieczysław Subotowicz**, Modyfikowanie własności fizycznych Si, GaAs, GaP oraz ich heterostruktur metodą implantacji jonów, 100 mln.;

prof. dr hab. **Kazimierz Pękala**, Rozwój rzeźby, stratygrafia i paleografia czwartorzędu Ziemi Vedela-Jarlsberga (Spitzbergen), 947 mln.;

prof. dr hab. **Tadeusz Zawadzki**, Badanie mechanizmu regulacji procesów fizjologicznych u roślin w oparciu o generację biopotencjałów wywołanych bodźcami różnego typu, 328 mln.;

prof. dr hab. **Karol Wysokiński**, Teoretyczna analiza własności materiałów nadprzewodzących, 110 mln.;

dr **Maria Cymborska-Leboda**, Myśl estetyczno-filozoficzna i poetyka gatunków dramatycznych symbolistów rosyjskich, 90 mln.;

prof. dr hab. **Jerzy Szczypa**, Sorpcja jonów nieorganicznych w układach tlenkowych a struktura pwe., 432 mln.;

dr **Anna Dominko**, Symulacja izomeryzacji butanu na ft, 20 mln.;

prof. dr **Henryk Maruszczak**, Stratygrafia i warunki paleogeograficzne akumulacji lessów w Europie Środkowej, 200,4 mln.;

prof. dr hab. **Wanda Brzyńska**, Badania nad syntezą związków pierwiastków ziem rzadkich o specjalnych właściwościach, 840 mln.;

prof. dr hab. **Jan Jarosz**, Sterowanie układem obronnym owadów, 465 mln.;

prof. dr hab. **Roman Leboda**, Opracowanie metod modyfikacji struktury porowatej adsorbentów krzemionkowych, 368 mln.;

prof. dr hab. **Bogusław Salata**, Studia nad grzybami z wybranych grup systematycznych, 78 mln.;

prof. dr hab. **Eugenia Loch**, Życie literackie Lublina i Lubelszczyzny 1944–1980, 30 mln.;

doc. dr hab. **Jan Rayss**, Badania zjawisk na granicy międzyfazowej, powłoka ochronna — światłowód, 434 mln.;

prof. dr hab. **Andrzej Waksmundzki**, Badania właściwości czujnikowych światłowodów i modyfikacja ich technologii, 1077 mln.;

doc. dr hab. **Wiesław Krajka**, International Joseph Conrad Conference in Poland, 19,5 mln.;

prof. dr hab. **Mieczysław Jaroniec**, Badania chromatografii i adsorpcji z fazy ciekłej na adsorbentach o specyficznych właściwościach powierzchniowych, 30 mln.;

prof. dr hab. **Emil Chibowski**, Wpływ zewnętrznego pola elektrycznego na właściwości układów zdyspergowanych, 685 mln.;

doc. dr hab. **Mieczysław Jalochocki**, Metaliczne studnie kwantowe, 600 mln.;

prof. dr hab. **Mieczysław Subotowicz**, Epitaksjalny wzrost struktur Si-METAL-Si, 500 mln.;

prof. dr hab. **Tadeusz Baszyński**, Funkcjonowanie aparatu fotosyntetycznego w stresowych warunkach wzrostu roślin, 369 mln.;

prof. dr **Maksymilian Piłat**, Optymalizacja studiowania fizyki, 20 mln.;

prof. dr hab. **Kazimierz Goebel**, Badania nad



analityczną i geometryczną teorią punktów stałych oraz jej zastosowania, 321,7 mln.;

prof. dr hab. **Stanisław Hałas**, Eksperymentalne badanie stałej równowagi reakcji wymiany izotopowej w układzie CO<sub>2</sub> roztwór CO<sub>2</sub> gaz, 60 mln.;

doc. dr hab. **Mirosław Zaluźny**, Własności elektronowe i optyczne niskorozmiarowych układów półprzewodnikowych, 20 mln.;

dr **Wiesław Kamiński**, Badanie reakcji podwójnej wymiany ładunku, 120 mln.;

dr **Kazimiera Krakowiak**, Program kształtowania systemu językowego u dzieci z uszkodzonym słuchem z zastosowaniem metody fonogestowej, 25 mln.;

prof. dr hab. **Józef Szymański**, Zabytki staropolskie w kręgu pisma, znaku i obrazu, 200 mln.;

prof. dr hab. **Władysław Rudziński**, Statystyczno-termodynamiczny opis procesu formowania się agregatów powierzchniowych w adsorpcji surfaktantów z fazy wodnej na polarnych powierzchniach ciał stałych, 54 mln.;

prof. dr hab. **Jan Krzyż**, Wartości własne Fredholma krzywych Jordana, 772 mln.;

doc. dr hab. **Martyna Kandefer-Szerszeń**, Badania nad symulacją nieswoistej odporności bydła, 200 mln.;

doc. dr hab. **Witold Rzymowski**, Niestandardowe równania różniczkowe, 321,7 mln.;

mgr **Wojciech Rzęski**, Zastosowanie nośników ze spiekanej szkła porowatego do hodowli adherentnych komórek zwierzęcych, 40 mln.;

dr hab. **Longin Gładyszewski**, Badanie powierzchni metali metodą termoemisji jonowej, 40 mln.;

doc. dr hab. **Jan Siewiesiuk**, Badanie wpływu wieloaksantyny i zeaksantyny na płynność błon galaktolipidowych, 65 mln.;

doc. dr hab. **Elżbieta Rzewuska**, Europa Środkowowschodnia w literaturze współczesnej, 40 mln.;

prof. dr hab. **Eugeniusz Gąsior**, Aspekty regulacyjne formylacji białek rybosomowych podjednostki 60S, 450 mln.;

dr **Jan Wójcik**, Badanie efektu oczyszczania w procesie syntezy szkła krzemionkowego o czystości światłowodowej metodą koloidalną ZOL-ZEL, 1200 mln.;

doc. dr hab. **Dariusz Mączka**, Badanie oddziaływania cząstek naładowanych z ciałem stałym, 600 mln.;

doc. dr hab. **Bożena Pomorska**, Rozmiary i kształty jąder atomowych o  $70 \leq A \leq 140$ , 60 mln.;

prof. dr hab. **Krzysztof Pomorski**, Badanie rozszczepienia i zjawisk po rozszczepieniu jąder atomowych, 60 mln.;

prof. dr hab. **Leon Koj**, Sposoby porównywania teorii, 160 mln.;

Opracowała: *Elżbieta Witkowska*



# WSPOMNIENIA STANU WOJENNEGO I DAWNIEJSZE

## UCHWAŁA SENATU AKADEMICKIEGO UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

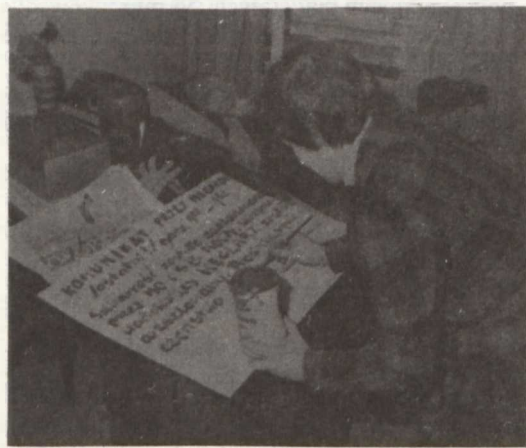
powzięta na nadzwyczajnym posiedzeniu  
w dniu 14 grudnia 1981 r.

W dramatycznych dniach, które przeżywa nasz Kraj, Senat Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej poczuwa się do obowiązku zabrania głosu.

Jesteśmy głęboko wstrząśnięci ogłoszeniem stanu wojennego i pozbawieniem wolności wielu obywateli, wśród których znajdują się także pracownicy i studenci naszej Uczelni. Uważamy, że nie zostały wyczerpane wszystkie możliwości pokojowego rozwiązania trudnych spraw naszego Państwa, a użycie drastycznych środków mających doprowadzić do uporządkowania sytuacji polityczno-gospodarczej Kraju może spowodować niepowetowane szkody społeczne.

Rozumiemy i podziwiamy rozgorzyczenie społeczności akademickiej, jednakże uważamy, że nie należy stwarzać sytuacji, które mogłyby doprowadzić do strat w ludziach. Zbyt wiele ofiar ponieśliśmy w czasie wojny i w okresie powojennym, by narażać się na dalsze straty.

Stanowczo protestujemy przeciwko pozbawieniu wolności grupy osób spośród społeczności akademickiej Lublina. Domagamy się natychmiastowego uwolnienia zatrzymanych. Uważamy bowiem, że działanie tych osób nie może zagrażać bezpieczeństwu Państwa.



## STANOWISKO SENATU AKADEMICKIEGO UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ z dnia 11 grudnia 1991 roku

Zbliżająca się 10 rocznica wprowadzenia stanu wojennego zasługuje na poważną refleksję społeczności akademickiej UMCS. Senat Akademicki UMCS poleca uwadze historyków, filozofów, socjologów i prawników ten fakt, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż badania dotyczące wydarzeń stanu wojennego pozwolą wyjaśnić jego przyczyny oraz towarzyszące mu, zwłaszcza w UMCS, okoliczności. Stan wojenny w znaczny sposób dotknął pracowników i studentów naszego Uniwersytetu.

Senat Akademicki UMCS pragnie, aby przez uczciwe zbadanie roli osób, organów UMCS i organizacji działających na terenie Uniwersytetu dać zadośćuczynienie moralne tym, którzy wówczas ucierpieli.

## DOŚWIADCZENIE STANU WYJĄTKOWEGO

Właśnie wychodziłam z ostatniego, męczącego mitingu, kończącego strajk studencki. Przygnębiała mnie tyleż nieustępliwość NZS-owców, co jałowość tego strajku. Pacyfikacja Szkoły Pożarniczej w Warszawie spolaryzowała postawy, wykazała, jak bardzo rozminęliśmy się w nastrojach z młodzieżą. Ona teraz przeżywała swój Sierpień, my byliśmy już znużeni. Opuszczaliśmy Humanistykę: oni — z wojowniczym pożegnaniem „do zobaczenia na strajku generalnym”, ja — z rozpaczliwym pragnieniem odwiedzenia domu, wyspania się w ciszy i izolacji po tygodniowym koczowaniu na korytarzach Wydziału Ekonomii.

Wstąpiłam do Międzyuczelnianego Komitetu Strajkowego na Akademii Rolniczej po Jana. Było już pusto, tylko Zdzich, Andrzej i Zbyszek wraz z moim mężem porządkowali pomieszczenia. Po wyrzuceniu ostatnich śmieci stanęli na baczność, odśpiewali hymn narodowy i ruszyliśmy w stronę domu.

Zmęczenie długo nie dało nam usnąć. Sobota przepędzona w otępieniu. Jeszcze tylko wieczorne zebranie KZ i będzie można łapać dystans. Po 22<sup>00</sup> siadam we własnym fotelu. W takich momentach mówi się: „chwilo, trwaj!”. I trwało to rzeczywiście tylko chwilę.

Około północy poderwał nas telefon znajomej nauczycielki: „Branka w Solidarności!”. Z kilku nieskładnych zdań powiało grozą żywcem wyjętą z Powstania Styczniowego. Nie dowierzamy. Próbuje dzwonić do Zarządu Regionu — telefon już nieczynny. Staramy się usnąć z tym gwoździem pod czaszką. W środku nocy Andrzej i Stefan przychodzą i potwierdzają hiobowe wieści o aresztowaniach i rozbiciu siedziby Regionu. Są poważni, rzeczowi i szczegółowo poinformowani. Zrozumienie sytuacji dociera do mnie jako lodowaty chłód.

Świtem żegnamy się z mamą i idziemy na uczelnię. Jestem w Komisji Zewnętrznej KZ — odpowiadam za akcje protestacyjne i strajki. Ten strajk jest obowiązkiem statutowym.

Na ulicach jeszcze panuje pozorny spokój, ale w Rektoracie już wrze. Studenci z Kaziem, „od dawna” zorganizowani w Chatce Żaka i akademikach, nadają komunikaty przez megafon, my włączamy się w nerwówkę pierwszych rozmów, chcemy zrekonstruować wydarzenia. Kogo wzięli? Jak ich traktowano? Gdzie są teraz? Co z Komisją Krajową? Czy został ktoś z Regionu? A więc jesteśmy sami.

Mirek jest najbardziej przytomny; nadspodziewanie energicznie i sprawnie kształtuje ten amorficzny żywioł pytań, odpowiedzi, decyzji, ludzkiej krzątaniny. Gromadzą się ochotnicy, niektórzy wściekli, inni zrozpaczeni, wszyscy zaś z tak samo ograniczoną wyobraźnią przynoszą paczkę herbaty, sprzęt biwakowy, kartkową konserwę i wszystko to, co zawierała instrukcja dotycząca strajku bydgoskiego. Nie nękaną przez nikogo moglibyśmy z tym przetrwać dwie doby. A obrona? Bić się czy dać się wziąć w stylu „non violence”? Włączać jak najwięcej ludzi z dzielnicy czy ich chronić? Co im radzić? Bo przychodzą i pytają. Mówią, że w Chemii będą się trzymać, bo mają gazy. Czy mamy ewentualny wpływ na przebieg walki w gmachu Chemii? Rektorat jest łatwy do opanowania w niedzielę, lecz w poniedziałek? Nie wpuszczać pracowników, czy tylko kontrolować? Nad tym wszyst-

kim radzi się nieustannie na 14 piętrze. Głosowanie jest nawykowym sposobem działania „Solidarności”, nawet w sytuacji tak skrajnej.

Noc spędzamy „pod opieką” studentów w akademiku i rozmawiamy, rozmawiamy. Poniedziałek też składa się z tysiąca rozmów, tyle że pospiesznych, z biegania między budynkami i nawiązywania porwanych kontaktów. Janusz, Bogusia i Marek chronią dokumentację i szkicują plany konspiracji w Gmachu Fizyki — muszą mieć wiadomości na bieżąco. KUL zamknięty na glucho, ale w środku jest podobno delegat z Gdańska. Nic nie wynika dla nas ze strzępów informacji, jakie przywiózł. Na Akademii Rolniczej decydują dołączyć do nas. Przyjmujemy wszystkich chętnych. Nadchodzą wieści i ulotki z zakładów, które podjęły strajk, wiemy też, że Jurek, Wiesiek, Janusz, Sławek i inni są osadzeni we Włodawie.

W auli Prawa przybywa strajkujących. Już wieczór. Nagle przybywa pan Rektor i Senat. Debatowali nieopodal — przyjęli uchwałę potępiającą stan wojenny, ale apelują o zaniechanie strajku okupacyjnego, przede wszystkim ze względu na nieuchronność konfrontacji z ZOMO i nieobliczalność skutków. Perswazje długie i żarliwe przerywa wieść, że właśnie rozpoczęła się pacyfikacja „Grzesia”.

Nigdy nie będę pewna, czy zrobiłam dobrze, podając tę wiadomość w tak gorącym momencie. W atmosferze zagrożenia inwazją głosowanie było z pewnością czymś żałośnie akademickim, wtedy jednak wydało mi się, że skrywanie tej informacji byłoby nieuczciwe. Myślałam: „odejdą, przekonani prośbą Senatu i Rektora, zostaną najbardziej nieprzejednani. Są dorośli i odpowiedzialni”.

Głosowanie zakończyło strajk. Zostało dwudziestu kilku ochotników, do uporządkowania sal i korytarzy.

Po dwudniowym młynie, tumulcie i nerwówce nastąpiła nagle ogłuszająca cisza. Staliśmy dość bezradnie wśród stosu konserw, spiworów, papierosów i chleba. Bezskutecznie próbowałam jakoś nazwać to doświadczenie egzystencjalne... I wtedy wkroczyło ZOMO. Z ulgą stwierdziłam, że nie strzelają i nie biją. Ktoś na odchodnym krzyknął z rozpaczą: „Coś ty zrobiła?” Opuściły mnie ostatnie siły. W celi nr 3 spałam kamiennym snem kilkanaście godzin. Śnił mi się strajk.

*Sabina Magierska*

## WILIA 1981

22 grudnia. Mamy pierwsze paczki. Znak, że wiedzą o nas. Lżej na sercu. Raźniej. Za okratowanym oknem śnieg, dużo śniegu. Białe góry śniegu. Ponad kolczastym drutem oszronione, osypane na białą drzewa. Święta Bożego Narodzenia.

24 grudnia. Wigilia. Pierwsze gwiazdy. Na stole dwanaście potraw z paczek: chleb, żółty ser, herbatniki, jabłka, szprotki w oleju, sardynka w pomidorach, cebula, margaryna, czarna, więzienna kawa, po cukierku, sól. Na środku w aluminiowym, pogiętym talerzu najbielszy opłatek. Stół zasłany prześcieradłem. J. śpi pod jednym. Drugie jest dziś naszym obrusem. Na okiennym parapecie ulepiona z naszego powszednie-







# WSPOMNIENIA STANU WOJENNEGO I DAWNIEJSZE



sobie ich życzenia, myślałem o tym, co czują i co ja bym chciał im w ten nieludzki czas powiedzieć. I nagle doszedł mnie nasilający się szum, jakby zbliżającej się burzy, który przerodził się w wycie silników samolotowych. Wkrótce w powietrzu zawisły „choinki” oświetlających teren rakiet, a następnie wstrząsnęły barakiem grzmoty bombardowania dywanowego prawdopodobnie nieodległych od nas obiektów koło Wrocławia. Mimo obaw, że bomby mogą trafić w zbiorniki gazu i będzie po nas, nie odczuwaliśmy lęku. Wręcz przeciwnie! Ogarnęła nas radość. Cieszyliśmy się, że hitlerowska moc truchleje i niedługo skończy się wojna.

Dopiero w parę miesięcy później w odległym obozie Mauthausen w Austrii moc ta uległa całkowitemu rozkruszeniu i zostałem wyzwolony (5 maja 1945 r.) przez armię USA.

To co się stało — koniec wojny — stało się skutkiem zdobyczy nauki przewyższających możliwości śmiertelnego przeciwnika. I dzisiaj chciałbym zakończyć przeświadczeniem, że zdobycze nauki i owoce wysokiej technologii decydują nie tylko o wojennych zwycięstwach, ale przede wszystkim o postępie cywilizacyjnym i rozwoju ducha, humanistycznym rozwoju człowieka.

Andrzej Waksmundzki

## ZOSTAŁEM STUDENTEM UMCS...

Dzięki przyjacielowi rodziny, profesorowi matematyki Mieczysławowi Biernackiemu, mamy prywatne przecieki z uczelni państwowej. Jakaż konkurencyjna niechęć podtruwa nieustannie noworodka! A to, że rektorem został nieryjski profesor Raabe, importowany prosto z ambasady polskiej w Moskwie. A oto, że ledwie wywinięto się od patrona, jakiegoś Ciołkowskiego czy Łomonosowa. Pewien przytomniak w senacie miał zauważyć, że ojciec podwójnej polskiej laureatki Nobla z fizyki i chemii profesorował w gubernialnym gimnazjum rosyjskim w Lublinie. A to, że będzie tu obowiązywał jako drugi język wykładowy ruski. A to, że uniwersytet będzie miał zadania polityczno-wychowawcze. Wszystkie te insynuacje i prorocstwa streszczały się w pantoflowej nazwie ŻUL. Gdy zaś jakiś przybysz ze wschodu, albo i nasz zagorzały komunista marszczył brwi, odpowiadano z najniewinniejszym uśmiechem: Myślę o Rządowym Uniwersytecie Lubelskim, a towarzyszy ci ma na myśli?

Taka to toksyczna mgielka przesłaniała kontury młodego siedliska wiedzy w Lublinie.

Wszystko to wskazywało, że nie ma tam dla mnie nawet zakamarka, że moje zainteresowania człowiekiem doznałyby tam haniebnego bankructwa. Jednocześnie ten owoc zakazany zaczął działać niby magnes. Lubilem nowości. Żartowałem, że nawet gdyby lubelska sławetna Jeszyba (Wyższa Uczelnia Rabinacka) przeżyła cudownym zrządzeniem Jahwe wojenny holokaust, nie oparłbym się chętnie pokiwania się tam nad Talmudem.

I oto bomba pękła. Ktoś zdradził mi, że przy Wydziale Przyrodniczym wisi Sekcja Humanistyczna. Działa jako usługówka dla przyszłych nauczycieli nauk ścisłych i przyrodznawstwa. Serwuje elementy pedagogiki, psychologii i filozofii. Boć coś z tego muszą przecież liźnąć ci, którzy będą siadać tyłem do tablicy a frontem do szeregu ławek szkolnych. Nie wyglądało to imponująco, ale zawsze było to coś.

Kiedy więc przeniósł się ad manes mój kulowski cicerone po językach antyku, profesor Mieczysław Popławski, a miejsce jego objęła w posiadanie despotyczna i drobiazgową profesora Janina Pliszczyńska, która przedtem torturowała łaciną Unitki, a wśród nich i moją narzeczoną, decyzja przyszła mi z łatwością. Rzucić klasykę na KUL i przenieść się na tę sekcję.

cdn.

Tadeusz Marquł

Jacek Janas Kaszczyk

Mojemu przyjacielowi  
Arturowi Jakubasowi

Myślisz myśl, myślisz wiersz  
myślisz obraz  
leżysz na drodze  
pooranej gąsienicami pomarszczonej  
(śnisz o kobiecie  
gdy tymczasem zajęli już pierwszy dom)

Parę zagubionych pomordowanych dusz  
twoich przyjaciół  
przyczaiło się w rowie  
są blade i bezradne ich kształty  
przypominają krzyk  
ich przestrzeń ogranicza dziurka  
niestarannie przebitego balonika

Uważaj! właśnie mija cię elegancki  
pan w różowych rękawiczkach  
dobrze skrojony biały uniform w różowe  
krwinki

uważaj na myśli  
które wyrwyją się w krainę samych możliwości  
uważaj na ręce nie odcięte oczy nie wyklute  
na głowę broczącą

Pamiętasz  
twój nauczyciel czytywał Platona  
odkładał wówczas na katedrę trzcinę  
a od greki w całej klasie czuć było  
zapach kosmosu  
aż pewnego dnia wszedł oficer armii  
i wasza klasa zapadła się pod ziemię

Poezja nie jest wymyślaniem słowa  
poezja jest rozmową ze ścianami światła  
światło szybko jak myśl dobiega krańców  
i myśl jak światło jasno rozcina w głębi  
bólu  
(ta kobieta jest ci niezbędna  
widzisz ile zajęli już domów)

Twoja myśl mogłaby nie być umieraniem  
musiałbyś iść i powstawać  
i zmieścić w sobie całą dynię pestek  
trzeba by pomordować Szatana i Boga  
trzeba by zmienić świata prawości i prawdy  
i umieranie

Tymczasem twoje zmiażdżone nogi  
nie odbiegają od schematu

(Z tomu Jeszcze tylko poeta do domu nie wraca)

Artur Jakubas, student piątego roku filozofii, zginął śmiercią tragiczną w Miasteczku Akademickim we wrześniu 1984 roku, w dotąd nie wyjaśnionych okolicznościach.





## UTYLITARYZACJA STUDIÓW WYŻSZYCH

W numerze 4 WU omawialiśmy ministerialny program reformy szkolnictwa podstawowego i średniego. Obecnie dotarł do wszystkich dziekanów fragment „Biuletynu Informacyjnego MEN” nr 8/91, przedstawiający ministerialną wizję „pierestrojki” w szkolnictwie wyższym. Jako zachętę do zapoznania się z dokumentem referujemy ważniejsze tezy publikacji:

1. Szkolnictwo wyższe w Polsce jest „kosztowne, ociężałe, anachroniczne”. Jedną z przyczyn jest nadmierne rozproszenie szkół wyższych wskutek odrywania wydziałów rolniczych, medycznych i teologicznych w przeszłości od macierzystych uniwersytetów i tworzenia osobnych uczelni. Powstały placówki słabe, marnotrawiące środki, zbytnio rozmnażające kierunki kształcenia (do 194 w skali kraju). Zbyt wiele kierunków uczyniono studiami magisterskimi, uniemożliwiając osiągnięcie kwalifikacji zawodowych, bez stopnia naukowego (magister).

2. Ministerstwo wspierało będzie inicjatywy, zmierzające ku: a) wprowadzeniu dwu formuł kształcenia zawodowego i akademickiego, b) zmniejszeniu liczby kierunków kształcenia, c) zmianom treści kształcenia, d) integracji uczelni, e) komercjalizacji kształcenia.

3. Pierwsze działania, mające na celu wprowadzenie studiów zawodowych 3-letnich, już zostały dokonane i efekty są pozytywne. Ministerstwo spodziewa się jednak oporu środowiska, wskutek panującego przekonania o degradacji zawodowej nauczycieli akademickich w nowych warunkach.

4. Szczególnie potrzebne jest zreformowanie studiów rolniczych, pedagogicznych i ekonomicznych. W uczelniach ekonomicznych przewi-

duje się komasację z istniejących dotąd 15 kierunków do 4, w uczelniach technicznych z 26 do 14-16. Jest to sposób na zbliżenie się do Zachodu.

5. Kwestia „minimów programowych” wymaga jeszcze dookreślenia.

6. Kadra musi być dostosowana do nowych warunków. W zakresie kształcenia akademickiego główna rola przypadnie pracownikom ze stopniem doktora habilitowanego, na studiach zawodowych więcej pracowników musi pochodzić z tzw. praktyki.

7. Pierwszymi skomercjalizowanymi kierunkami winny stać się: studia w uczelniach morskich, artystycznych i niektórych uniwersyteckich (np. konserwacja zabytków).

8. W proces dydaktyczny studiów zawodowych mają być włączani pracownicy instytutów resortowych.

9. MEN opowiada się za ewolucyjnym przebiegiem zarysowanych zmian.

10. Wprowadzeniu reform służyć musi nowelizacja Ustawy o szkolnictwie wyższym.

Dokument zawiera znacznie więcej faktów i myśli. Warto więc przeczytać go z uwagą. Po wstępnej lekturze nasuwają się następujące uwagi:

1. Projekt nie wspomina ani słowem o sytuacji RP, która w liczbie studiujących w Europie zajmuje miejsce po Rumunii, a przed Albanią. Jeśli w jakiegokolwiek dziedzinie cywilizacyjnej i kulturowej zajmujemy takie miejsce, to tego pomijać milczeniem nie wolno.

2. Idea „komasacji” i „integracji” nie kojarzy się dobrze. Byliśmy dotąd świadkami takich przedsięwzięć w gospodarce (komasacja gruntów, integracja przedsiębiorstw w WOGi). W międzyczasie nacztyliśmy się jednak dużo o tym, że „małe jest piękne”. Niepokoi fakt, że integracja szkolnictwa miałaby być środkiem na oszczędności budżetowe. Twierdzi się też, że podniesie to wydajność nauki i nauczania. Moż-



na jednak dowodzić, że wydajności służyć może raczej konkurencja wielu uczelni, mechanizmy rynkowe, rankizacja itp. Samo połączenie małych uczelni nic nie da — poza redukcją kadr.

3. Realistyczna w programie MEN jest prognoza „oporu środowiskowego” wobec reform. Nie należy tego lekceważyć, gdyż opór społeczny niweczył nie takie już rzeczy w Polsce. W warunkach demokracji, której towarzyszy często zmiana ministrów edukacji, tylko program popularny może zyskać poparcie społeczne.

4. Można sądzić, że wszystkie dobre pomysły w koncepcji MEN byłyby realizowalne tylko przy przyjęciu idei dorównywania Zachodowi w liczbie kształczonej młodzieży (przy uwzględnieniu większego „uzawodowienia” wyższych szkół specjalistycznych, ale z zachowaniem szczególnego statusu uniwersytetów, kształcących elitę inteligencji). W kontekście takiego zadania uda się też zrealizować inne postulaty.

Sm.

## STUDENCI O REGULAMINIE STUDIÓW

W najbliższym czasie należy spodziewać się podjęcia przez Senat UMCS prac nad nowym regulaminem studiów. Dotychczasowy jest przez studentów powszechnie krytykowany, przede wszystkim za to, że u jego podstaw leży koncepcja „szkoły”, w której student musi systematycznie uczęszczać „na lekcje”, zdobyć zaliczenia obowiązkowych zajęć, zapamiętać maksymalnie dużo informacji przekazywanych przez wykładowców. Nie ma natomiast realnego wpływu na kształt i profil zdobywanego wykształcenia. Wyraźną cechą strukturalnego modelu studiów jest dążenie do uniformizacji wykształcenia: wszyscy uczą się tego samego, z tych samych podręczników i wykładów, w takim samym tempie, dla uzyskania tych samych „państwowych” ocen. Cała organizacja studiów nastawiona jest na kształcenie przeciętniaków, biernie i bez sprzeciwu podporządkowujących się formalnym wymaganiom uczelni.

Podjęcie studiów według indywidualnego planu i programu obwarowane zostało tak ostrymi rygorami, że dostępne jest praktycznie tylko dla wyjątkowo upartych kandydatów.

Trzy lata temu członkowie Koła Naukowego Pedagogów i Koła Naukowego Pedagogów Specjalnych rozpoczęli dyskusję nad modelem studiów w UMCS. Przyjęto założenie, że wobec zmian zachodzących wokół uczelni, w tym zwłaszcza na rynku pracy, konieczne są także zmiany zasad studiowania, które postawią wszystkich studentów wobec konieczności aktywnego współuczestniczenia w decydowaniu o kształcie i modelu własnej drogi edukacyjnej.

Współuczestnictwo studenta w określaniu profilu kształcenia powinno sprzyjać kształtowaniu postawy współodpowiedzialności za jego rezultaty. Studia muszą przygotowywać absolwenta do samodzielnego rozwiązywania problemów, do podejmowania ryzyka i świadomej odpowiedzialności za podjęte decyzje. Chodzi więc o realne „upodmiotowienie” studentów zarówno jako pojedynczych osób, jak i całej społeczności studenckiej, reprezentowanej przez Samorząd Studencki.

Wiosną bieżącego roku członkowie Koła Naukowego Pedagogów i Koła Naukowego Pedagogów Specjalnych przygotowali własny projekt regulaminu studiów, który został przekazany władzom Uczelni. W naszym projekcie zawarliśmy m.in. następujące rozwiązania:

1. Zróznicowanie zajęć dydaktycznych na dwie grupy: obligatoryjne i fakultatywne. Zajęcia obligatoryjne rozumiemy jako minimum programowe dla danego kierunku studiów, które powinno być bezwzględnie zaliczone przez każdego studenta. Oprócz zajęć obligatoryjnych każdy student byłby zobowiązany do wyboru określonej przez Radę Wydziału liczby godzin fakultatywnych. Limit wybieranych przez studenta zajęć byłby określany dla każdego roku studiów, przy czym — w naszym projekcie — nie mógłby być niższy niż 1/3 ogólnej liczby zajęć. Takie rozwiązanie pozwalałoby na budowanie przez studentów zindywidualizowanych programów studiów.

2. W opracowanym projekcie zakładamy również wyraźne złagodzenie rygorów podejmowania studiów według indywidualnych planów i programów. Student podejmujący studia tego typu mógłby za zgodą dziekana i w porozumieniu z wyznaczonym przez niego opiekunem naukowym dokonywać zmian także w zakresie przedmiotów obligatoryjnych obowiązujących

na danym kierunku. Jedynym warunkiem podjęcia i kontynuowania studiów wg indywidualnego programu i planu byłoby terminowe wywiązywanie się ze wszystkich obowiązków dydaktycznych.

3. Proponujemy stworzenie możliwości zaliczania przedmiotów bez konieczności uczęszczania na zajęcia dydaktyczne. Decyzję w tej sprawie podejmowałby nauczyciel akademicki, po uprzednim spełnieniu przez studenta w trybie indywidualnym wszystkich wymogów uzyskania zaliczenia.

4. Naszym zdaniem, celowe byłoby zrezygnowanie z obowiązku uzyskiwania dopuszczenia do sesji egzaminacyjnej. Obecne rozwiązania powodują nadmierne obciążenie studentów i administracji formalną biurokracją. Proponujemy wprowadzenie tylko dwu warunków: uzyskanie z danego przedmiotu wszystkich zaliczeń (ćwiczenia, praktyki itp.) przed przystąpieniem do egzaminu; uzyskanie wszystkich wymaganych zaliczeń; złożenie egzaminów przed formalnym zakończeniem odpowiedniego semestru (tzn. przed 15 lutego lub 30 września).

W minionym roku akademickim na wielu wydziałach Uniwersytetu wytworzyła się atmosfera współdziałania nauczycieli akademickich i przedstawicieli Samorządu Studenckiego przy opracowywaniu nowych planów i programów nauczania. Mamy nadzieję, że atmosfera ta utrzyma się w czasie dyskusji nad projektem nowego regulaminu. Chodzi przecież o to, aby studia dostarczały nie tylko rzetelnej wiedzy, ale także dawały satysfakcję studentom i pracownikom, a tych pierwszych przygotowywały do twórczego funkcjonowania w zmieniającym się otoczeniu.

Jacek Bogucki

Jacek Bogucki — przewodniczący Komisji Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego UMCS do spraw Dydaktyki i Kontakt z Kółami Naukowymi.



Roman A. Tokarczyk

## „ESPRIT 1991”

Akronim ESPRIT oznacza Europejski Program Strategiczny Prac Badawczo-Rozwojowych w Dziedzinie Technologii Informatycznej (The European Strategic Programme for Research and Development in Information Technology). Program został powołany do życia w 1984 r. w celu rozwoju konkurencyjnej technologii Europy wobec technologii USA i Japonii. Realizacja programu opiera się na współpracy prowadzących przedsiębiorstw, instytucji akademickich i użytkowników technologii informatycznej.

ESPRIT — zwany często kluczem do technologicznego przebudzenia Europy — może się już poszczycić dużymi osiągnięciami. Dotychczas w jego ramach realizowano ponad 650 poważnych projektów badawczych skoncentrowanych w kilku grupach: Microelectronics (MEL), Information Processing Systems and Software (IPSS), Advanced Business and Home Systems Peripherals (ABHS-P), Computer Integrated Manufacturing and Engineering (CIME), Basic Research (BR) i Information Exchange System (EES).

Osiągnięcia ESPRIT prezentowane są na konferencjach o zasięgu światowym. Tegoroczna Konferencja „ESPRIT 1991” zorganizowana została w dniach 25–29 listopada w Brukseli, wyrastającej szybko na stolicę jednoczącej się Europy. Wzięło w niej udział ok. 2000 uczestników ze wszystkich kontynentów, reprezentujących przemysł, naukę, użytkowników i politykę. Z Polski przybyło 12 osób, uczonych i polityków. Podczas Konferencji zaprezentowano kilkaset referatów, ponad 140 projektów badawczych na doskonale zorganizowanej wystawie, wiele filmów i publikacji.

„ESPRIT 1991” wskazała, że Europa wchodzi coraz szybciej do ery „teleinformatyzowanej”. Polega to na połączeniu różnych technik i usług, dotychczas oddzielonych od siebie, w celu zapewnienia wielkiego rozmachu ogromnym możliwościom w życiu codziennym pojedynczych ludzi i całej społeczności europejskiej. Opanowanie technologii informatycznych i komunikacyjnych jest przedmiotem światowej stawki strategicznej rzędu 2000 mld ECU w końcu tego wieku. Technologie te stają się pierwszoplanowym sektorem przemysłowym w skali światowej. Dają one ludziom nowe, niematerialne bogactwo — informację, która zasadniczo zmienia nasz sposób organizacji pracy i życia we

wszystkich zakresach. Światowe wydatki na technologie informatyczne i komunikacyjne są ogromne; jedynie na prace badawczo-rozwojowe w tych dziedzinach wydano w 1990 r. ok. 90 mld dolarów. Europa nie osiągnęła jeszcze światowej konkurencyjności w produkcji półprzewodników, ale przoduje w produkcji sprzętu telekomunikacyjnego, elektroniki medycznej, usług informatycznych i oprogramowania. Oczywiście określenie „Europa” odnosi się tutaj do krajów nie związanych z systemem socjalistycznym.

Należy zapytać o miejsce Polski w programie ESPRIT. Rysuje się ono dwojako. Rzecz jasna, Polska będzie włączana do jednolitych sieci europejskiej informacji i komunikacji w miarę włączania naszego kraju do kolejnych ogniw Wspólnoty Europejskiej. I to nie jako bierna postawa Polski. Chodziłoby jednak również, a może przede wszystkim o postawę czynną. Polegałaby ona głównie na współuczestniczeniu polskich przedsiębiorstw i instytucji naukowo-badawczych w wielkich przedsięwzięciach koordynowanych w programie ESPRIT.

Konferencja ESPRIT 1991 obnażyła z całą bezwzględnością katastrofalne zapóźnienie polskiego przemysłu i nauki w zakresie najbardziej nowoczesnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych w stosunku do krajów przodujących w tym względzie. Jednocześnie znane są duże osiągnięcia polskich informatyków i elektroników pracujących w zagranicznych ośrodkach badawczych i przemysłowych. Chodziłoby więc o zapewnienie im takich warunków pracy w rodzimym kraju, aby i tutaj mogli uzyskiwać niebanalne wyniki badawcze. Postulat ten powinien należeć do najważniejszych kierunków polskiej polityki naukowej już dzisiaj i w najbliższych latach. Ujmując rzecz dosadniej: **współcześnie miarą poziomu całej polityki jest stosunek do polityki naukowej.**

Należy również zapytać o szanse naszego Uniwersytetu w programie ESPRIT. Warto bowiem zauważyć, że dotychczas w jego realizacji uczestniczą 334 uniwersytety i 161 innych instytucji badawczych. Otóż szanse te zapewne istnieją, ale ich ewentualna realizacja wymaga spełnienia łącznie kilku warunków: znajomości potrzeb ujętych w ESPRIT, oferowania swoich potencjałów badawczych właściwymi kanałami (raczej wprost do Dyrekcji ESPRIT i przodujących przedsiębiorstw niż za pośrednictwem Komitetu Badań Naukowych), opanowania sztuki konkurencyjności.

## OTRZEŻWIENIE

Jakże można zapomnieć tę chwilę: profesor zaproponował ci pracę w jego zakładzie. Jesteś dobry, docenił cię, wybrał spośród wielu innych. Twój trud nie poszedł na marne. Będziesz mógł uczestniczyć w tworzeniu czegoś wyjątkowego, dołączyć swoją cząstkę do wielkiego dzieła. Reszta jest nieważna.

Otrzeźwienie przychodzi szybko. Pytanie pierwsze: gdzie przysnąć? Nie można przecież wiecznie waletować w akademiku a wynajęcie stancji pochłonie prawie całą pensję. Składasz więc podanie o przydział miejsca w Hotelu Asystenta. Jeśli masz rodzinę, to dostaniesz je nieco szybciej.

I w końcu jest — własny kąt. Pierwszy szok następuje, gdy oglądasz pokój: jak można mieszkać w takiej kłicie. Drugi — przy płaceniu czynszu: 440 tys., to prawie połowa pensji. No ale dopiero zaczynasz, liczysz, że twoje dochody będą rosły i w końcu nie będziesz tam mieszkał wiecznie. Ale zaraz, cóż więc robi tu w Hotelu ten mocno posiwiły pan z brzuszkiem, cóż

porabiają wyrośnięte dzieciaki, odrabiające lekcje na korytarzu? Dowiadujesz się, że w Hotelu jest więcej takich ludzi, że niektórzy mieszkają ponad dziesięć lat! Masz już za sobą pierwsze spotkania z prusakami, z brudem, z kolejką do jedynej ubikacji na piętrze...

I przychodzi taka chwila, kiedy z nadzwyczajną jasnością uświadamiasz sobie: mieszkam w slumsie, żyję poniżej godności. I jest to dobry moment — moment, w którym przestajesz karmić się złudzeniami.

Tekst ten adresuję do młodych ludzi kończących studia. Jeśli wasz profesor proponuje wam pracę, a nie macie mieszkania, ani dobrze prosperujących rodziców, zastanówcie się dobrze. Zastanówcie się zresztą dobrze w każdym przypadku.

Zbigniew Koper

P.S.

Asystent zatrudniony na uczelni po pięciu latach studiów zarabia około miliona. Jeśli ma rodzinę i zajmuje pokój w Hotelu, to płaci 440 tys. miesięcznie. W 1991 r. opłaty wzrosły o około 600% i nadal rosną, pensje praktycznie się nie zmieniły. Dziecko w przedszkolu to dodatkowe 300 tys. Dwoje dzieci — to tragedia.

LUBELSKIE  
KONWERSATORIUM  
„POGRANICZE”

W UMCS powstał zespół do badań problemów pogranicza. Przedstawiamy kierunki jego prac i kierowników zespołów.

(A) Sekcja ekologiczna (kierownik prof. dr hab. Jerzy Szczypa). (A1) Badania nad stanem ochrony środowiska pogranicza Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy.

(B) Sekcja politologii i stosunków międzynarodowych (prof. dr hab. Jacek Z. Pietraś). (B1) Procesy transnarodowe w regionach przygranicznych.

(C) Sekcja antropologiczna (dr hab. Krzysztof J. Brozi). (C1) Standardy kulturowe Pogranicza. Naród i nacjonalizm. (C2) Ludzie Kresów. Zróżnicowanie kulturowe a tożsamość etniczna i narodowa.

(D) Sekcja historyczna (prof. dr hab. Jan Lewandowski). (D1) Społeczeństwo pogranicza polsko-ruskiego w XIV — początkach XVII wieku. (D2) Stosunki narodowościowe na Kresach w wieku XIX. (D3) Konflikty narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku — geneza, zasięg, próby rozwiązań.

(E) Sekcja historii wyznań i kościołów (dr Marian Chachaj). (E1) Stosunki wyznaniowe na Pograniczu w dobie Reformacji. (E2) Unia kościołów: rzymskiego i prawosławnego w literaturze. (E3) Z dziejów chasydyzmu na Kresach.

(F) Sekcja historii nauki (prof. dr hab. Jan Pomorski). (F1) Historiografia Pogranicza jako spotkanie kultur. (F2) Studium geografii na Uniwersytecie Lwowskim w latach 1882–1939.

(G) Sekcja prawna (doc. dr hab. Zbigniew Hołda). (G1) Społeczna kontrola i prawo karne w demokratycznym społeczeństwie.

(H) Sekcja literaturoznawcza (prof. dr hab. Jerzy Święch). (H1) Europa Środkowo-Wschodnia w literaturze współczesnej. Dziedzictwo kulturowe i współczesność. (H2) Stereotypy etniczne i ideologiczne w literaturze i publicystyce polskiej lat 1900–1939.

(I) Sekcja badań nad folklorem (prof. dr hab. Jerzy Bartmiński). (I1) Folklor na pograniczu między Wschodem a Zachodem. (I2) Folklor-sacrum-religia.

(J) Sekcja językoznawcza (prof. dr hab. Michał Łeśków). (J1) Kontakty językowe w Europie Środkowo-Wschodniej. (J2) Atlas etnolingwistyczny Pogranicza. (J3) Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach Europy.

Konwersatorium jest otwarte na zgłoszenia nowych programów badawczych. Prosimy kontaktować się w tej sprawie z Sekretariatem LK„P” (Pl. M. Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin, tel. (0048)-81-37-54-92, tlx: 643223 UMCSpl fax: (0048)-81-375102).



## MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA SLAWISTYCZNA

Między 20 a 23 listopada br. odbyła się na UMCS pod honorowym patronatem rektora prof. dr. hab. Eugeniusza Gąsiora Międzynarodowa Sławistyczna Konferencja Naukowa na temat *Systemy onomastyczne w słowiańskich gwarach mieszanych i przejściowych*. Organizatorem był Zakład Filologii Słowiańskiej UMCS, istniejący jako załączek sławistyki na naszym Uniwersytecie.

W ramach konferencji wygłoszono 43 referaty, w tym: a) 16 autorów zagranicznych — z Austrii (Innsbruck, Klagenfurt), Białorusi (Mińsk), Bułgarii (Sofia), Czecho-Słowacji (Preszow) i Ukrainy (Kijów, Charków); b) 18 krajowych spoza Lublina, z uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych i placówek PAN (Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Opole, Szczecin, Białystok, Cieszyn); c) 9 z Lublina, w tym 1 z KUL i 8 z UMCS (Zakład Filologii Słowiańskiej, Zakład Języka Rosyjskiego i Zakład Języka Polskiego).

Temat konferencji ukazywał kształtowanie się nazw własnych (imion, nazwisk, przezwoisk, nazw geograficznych, nazw zwierząt) na pograniczach Słowiańszczyzny: polsko-słowackim, słowacko-węgierskim, polsko-słowackim, łużycko-niemieckim, polsko-czeskim i bułgarsko-tureckim: dominowała tematyka z Kresów wschodnich. Mówiono o zmianach nazwisk polskich w Austrii i Francji, zmianach nazwisk ormiańskich na dawnych kresach południowo-wschodnich, były też referaty ogólnoteoretyczne. Nierzadko ukazywano nowe materiały bądź nowe ujęcia metodologiczne. Debatowano przede wszystkim w języku polskim, ale słyszało się wypowiedzi w językach innych: białoruskim, bułgarskim, rosyjskim, słowackim i ukraińskim, co wcale nie stanowiło przeszkody w ożywionej i bogatej dyskusji. Stałe gremium słuchaczy stanowili, poza referentami i organizatorami, studenci i pracownicy naukowi polonistyki, ruscystyki oraz germanistyki.

Omawiana konferencja była czwartą z cyklu podobnych imprez, organizowanych przez Zakład Filologii Słowiańskiej UMCS regularnie co 2-3 lata; referaty zostaną ogłoszone drukiem w kolejnym tomie z serii wydawniczej UMCS „Rozprawy Sławistyczne”. Goście zagraniczni i krajowi (poza lubelscy) mieli okazję poznać nasz ośrodek uniwersytecki oraz miasto (muzea na Zamku i Majdanku), także folklor (gratisowy występ Zespołu Pieśni i Tańca UMCS).

Mieczysław Buczyński

## OBRADOWALI EKONOMIŚCI

22 i 23 listopada na Wydziale Ekonomicznym odbywała się konferencja naukowa *Proces tworzenia gospodarki rynkowej w Polsce*. Kilkaście referatów, przygotowanych przez pracowników Uniwersytetu i zaproszonych gości, dotyczyło takich zagadnień, jak: stosunki własnościowe i kierunki ich przekształceń, zachodzące zmiany w gospodarce rynkowej Polski i w krajach Europy Środkowo-wschodniej, rola państwa w procesie zachodzących zmian (sprawy prywatyzacji i interwencjonizmu), problematyka rolnictwa, przemysłu, systemu bankowo-finansowego. W konferencji uczestniczył przyjaciel uniwersyteckich ekonomistów prof. D. Niquet z Francji.

## ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA BIOCHEMICZNEGO

Od 18 do 20 września 1991 r. obradował w Lublinie XXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Biochemicznego. Uczestniczyło w nim około 400 zarejestrowanych członków i sympatyków PTBioch. z kraju oraz 12 gości z Francji, Holandii, Litwy i Związku Radzieckiego.

Po oficjalnym otwarciu, sesję plenarną rozpoczął referat prof. dr. hab. Andrzeja Legockiego *Molekularne podstawy organospecyficznego ekspresji genów*.

Dalszy naukowy program Zjazdu wypełniło sześć sympozjów: A — Molekularna regulacja procesów wzrostu i różnicowania komórek somatycznych (organizator: prof. dr. hab. D. Rożynkowa), B — Procesy biotechnologiczne w produkcji żywności i ochronie środowiska (prof. dr. hab. A. Leonowicz), C — Toksyczne oddziaływanie czynników środowiska na organizmy żywe (prof. dr. hab. Z. Tynecka), D — tRNA i syntetazy aminoacylo-tRNA (prof. dr. hab. T. Borkowski), E — Patocemia tkanki łącznej (prof. dr. hab. E. Bańkowski), F — French-Polish Symposium on calcium Metabolism (prof. dr. hab. Z. Poremska).

Ponadto zorganizowano sesję posterową „R”, w ramach której prezentowane były prace o różnej tematyce w postaci plakatów.

W toku sześciu wymienionych sympozjów i sesji „R” wygłoszono łącznie 28 referatów, 22 komunikaty oraz zaprezentowano 317 prac w formie posterów.

Podczas Zjazdu odbyło się rozstrzygnięcie Konkursu dla młodych biochemików o Nagrodę im. Włodzimierza Mozołowskiego. Ko-



misji konkursowej przewodniczył prof. dr. hab. T. Borkowski z Zakładu Chemii Fizjologicznej AM. Do konkursu zgłoszono 5 prac. Laureatem został mgr Jacek Krajewski z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu, który przedstawił pracę *Struktura U5 snRNA z lubinu białego*.

Obradom Zjazdu towarzyszyła wystawa sprzętu laboratoryjnego, aparatury i odczynników, swoje wyroby prezentowało 28 firm krajowych i zagranicznych.

W przeddzień Zjazdu odbyło się zebranie Zarządu Głównego PTBioch. poświęcone głównie sprawom bieżącym oraz organizacji Zjazdu w Łodzi w 1992 r.

Na organizację Zjazdu Komitet nie uzyskał żadnych dotacji Towarzystwa Biochemicznego (jedynie w formie pożyczki 5 milionów zł) bądź PAN. Nie uzyskał też pieniędzy od ewentualnych sponsorów. Wyjątek to 350 sztuk reklamówek z Zakładów Azotowych „Puławy”. Koszty organizacji Zjazdu zostały pokryte w dużej mierze z dochodów z wystaw i reklam. Zjazd korzystał z pomocy zadeklarowanej przez Środowiskowe Kolegium Rektorów, któremu przewodniczył prof. dr. hab. E. Gąsior. W tym miejscu organizatorzy pragną podziękować JM Rektorowi UMCS oraz Władzom pozostałych Uczelni za różne formy wsparcia, jak udostępnienie sal wykładowych na obrady i organizację wystaw, druk materiałów zjazdowych po tzw. kosztach własnych czy transport.

Prof. dr. hab. Maria Wojtaś-Wasilewska

SOLIDARNOŚĆ 84



## Najnowsze publikacje zagraniczne pracowników UMCS

Zbigniew Szeloch, *Wertanalyse in Polen*. w: *Wertanalyse Symposium*, Pforzheim 1991.

Zbigniew Szeloch, *Unternehmensberatung im Mittel- und Osteuropa*, w: *Die Organisationsarbeit in den 90-er Jahren*, Leipzig 1991.

Zbigniew Szeloch, *Probleme der Beratungs- und Unternehmenskultur in Bereich Ost-West Managementberatung*, w: *Euroconsult-Kongress für Unternehmensberatung 28-30 November 1990*, Kongressbericht.

Zbigniew Szeloch, *Entwicklung und Stand der Unternehmensberatung in den sozialistischen Ländern*, w: *Neue Leistungsinhalte und internationale Entwicklung der Unternehmensberatung*, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgart-Berlin-Köln.

## NOWI KIEROWNICY W ADMINISTRACJI

Jednostka organizacyjna	Nazwisko i imię	Data powołania
Kwestura	dr Wojciech Rybczyński	1 X 1991
Dział Spraw Osobowych	mgr Halina Sawiniec	29 IV 1991
Dział Ewidencji Majątku	mgr Krystyna Brzezińska	1 VII 1991
Dział Inwentaryzacji	inż. Witold Rowicki	1 VIII 1991
Dział Żywienia	Marek Cesarski	9 IX 1991
Akademickie Centrum Kultury	Roman Kruczkowski	1 VII 1991
Domy Studenckie Bl. „B”	Agnieszka Borek	1 XII 1991
Dziekanat Wydziału Chemii	Mieczysława Jakson	1 VIII 1991

Opracowała: Halina Sawiniec



## SEMINARIUM LOGOPEDYCZNE

7 i 8 listopada odbywało się w Kazimierzu nad Wisłą ogólnopolskie seminarium logopedyczne *Przedmiot badań logopedii*, które zgromadziło specjalistów z całego kraju: językoznawców, psychologów i lekarzy. Organizatorem spotkania był Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego UMCS. Przy okazji trzeba dodać, iż w czerwcu powołane zostało Ogólnopolskie Kolegium Logopedyczne, którego zadaniem jest konsolidacja naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych poczynań w ośrodkach logopedycznych w Polsce. Kolegium, którego przewodniczącym został prof. dr hab. Stanisław Grabias, zajmować się będzie m.in. problematyką logopedii traktowanej jako nauka o komunikacji językowej i jej zaburzeniach oraz kształceniem i przygotowaniem praktycznym logopedów. O pracach Kolegium informować będzie specjalny „Biuletyn Informacyjny”, którego edycji podjął się Uniwersytet Gdański.

## POLSKIE TOWARZYSTWO LOGOPEDYCZNE

Polskie Towarzystwo Logopedyczne, z siedzibą w Lublinie, powstało w 1963 r. z inicjatywy profesora **Leona Kaczmarskiego** i grupy osób zainteresowanych problematyką logopedyczną. Wśród nich znajdował się jeden z niżej podpisanych (B.A.), któremu wówczas powierzono funkcję sekretarza Zarządu Głównego PTL. Od początku działalność Towarzystwa była ściśle zintegrowana z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej, a w szczególności z Zakładem Logopedii, kierowanym przez prof. L. Kaczmarskiego, który był nieprzerwanie do 1989 r. przewodniczącym Zarządu Głównego oraz redaktorem naczelnym „Logopedii”, organu PTL (pod redakcją Profesora ukazało się 15 zeszytów). W 1989 r. Profesor zrezygnował z funkcji przewodniczącego ZG PTL.

W uznaniu zasług profesora **Leona Kaczmarskiego** dla polskiej logopedii, poświęcony Mu został 17 zeszyt „Logopedii” (pod redakcją niżej podpisanych), zawierający materiały X Naukowego Zjazdu PTL, który odbył się we wrześniu 1990 r. w Lublinie.

Zjazd był połączony z Walnym Zebraniem Członków Towarzystwa, podczas którego wybrano nowy Zarząd Główny w składzie: dr **Z. Tarkowski** (przewodniczący) — adiunkt Zakładu Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego UMCS, prof. **B. Adamczyk** (I wiceprzewodniczący), doc. **T. Zaleski** (II wiceprzewodniczący), dr **R. Bytnar-Hys** (sekretarz), mgr **U. Mirecka** (skarbnik), dr **A. Balejko**, mgr **M. Chęćek**, prof. **B. Kaczmarski**, dr **E. Stecko**, dr **J. Surowaniec** (członkowie Zarządu).

Polskie Towarzystwo Logopedyczne ma zasięg ogólnopolski. Obecnie liczy ponad 1200 członków. Jest to najstarsza i najliczniejsza organizacja logopedyczna w Polsce.

Wybrany na X Zjeździe PTL nowy Zarząd Główny zdynamizował w sposób wymierny działalność Towarzystwa. Realizuje nową formę współpracy z Kołami Terenowymi. W ciągu ostatniego roku zebrania Zarządu Głównego PTL, odbyły się nie tylko w Lublinie, lecz również w Białymstoku, Gdańsku i Warszawie, a planowane są w Katowicach, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu.

Powołane zostało nowe kolegium redakcyjne „Logopedii” w składzie: prof. **B. Adamczyk** (redaktor naczelny), dr **Z. Tarkowski** (zastępca redaktora naczelnego), prof. **M. Bogdanowicz**, prof. **K. Dominik**, prof. **T. Gałkowski**, doc. **M.**

**Klimkowski**, doc. **T. Zaleski** (członkowie kolegium). Obecnie na ukończeniu jest druk 18 zeszytu „Logopedii” i zbierane są materiały do zeszytu 19.

Dr **Z. Tarkowski** przygotował pod względem merytorycznym i organizacyjnym Letnią Szkołę Logopedów oraz pokierował tym kursem. Szkoła odbyła się w Bystrzycy koło Lublina w lipcu 1991 r. w formie dwóch szkoleń warsztatowych z zakresu: 1) psychoterapii rodzin, 2) diagnozy i terapii zaburzeń mowy. W szkoleniu uczestniczyło 110 osób. Otrzymały one materiały szkoleniowe, które zostały wydane w ramach „Biblioteki Logopedy Praktyka”, stanowiącej nową formę wydawniczą ZG PTL.

Doc. **T. Zaleski** rozwinął współpracę PTL z towarzystwami zagranicznymi. Dzięki temu PTL otrzymuje fachowe czasopisma, które, zgodnie ze zwyczajem zapoczątkowanym przez prof. **L. Kaczmarskiego**, są przekazywane do biblioteki Zakładu Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego UMCS.

Niedawno PTL zostało afiliowane — jako jedyna organizacja logopedyczna w Polsce — przy International Association of Logopedics and Phoniatrics, co jest zasługą przede wszystkim mgr. **M. Chęćka**, członka ZG PTL.

Zarząd Główny PTL zainicjował w maju br spotkanie z Zarządem Sekcji Logopedycznej Towarzystwa Kultury Języka Polskiego. Opracowano wówczas projekt Statusu Zawodowego Logopedy, który następnie przesłano do Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z prośbą o wpisanie logopedy na listę zawodów. Zarząd otrzymał informację, z której wynika, że odpowiedni zapis został już dokonany.

Stan majątkowy i finansowy PTL zdecydowanie poprawił się. Większość członków płaci składki. Zakupiony został komputer wraz z pełnym wyposażeniem, co bardzo usprawni pracę Zarządu.

Polskie Towarzystwo Logopedyczne jest z jednej strony towarzystwem naukowym, z drugiej zaś pełni nieraz niejako funkcję związku zawodowego.

Wypełnianie funkcji naukowej, szkoleniowej i zawodowej jest możliwe dzięki ścisłej integracji Towarzystwa z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej.

*Bogdan Adamczyk i Zbigniew Tarkowski*

## STUDIUM SAMORZĄDU TERYTORYALNEGO I ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

Na Wydziale Prawa i Administracji 12 października rozpoczęło działalność dwusemestralne podyplomowe Studium Samorządu Terytorialnego i Administracji Rządowej. Kształci ono kadry dla pracowników lokalnej administracji publicznej regionu południowo-wschodniego. Cieszy się dużym zainteresowaniem; na pierwszy semestr zgłosiło się 106 osób.

Prodziekan Wydziału doc. dr hab. **Leszek Leszczyński**, otwierając Studium przedstawił jego kierownika prof. dr hab. **Zygmunta Niewiadomskiego** oraz powitał zaproszonych gości i słuchaczy. Duże zainteresowanie wzbudził wykład inauguracyjny senatora **Jerzego Stepnia**, połączony z dyskusją. Słuchacze zgodnie podkreślali celowość utworzenia Studium i informowali o nadziejach, jakie wiążą z jego ukończeniem.

## MNIEJSZOŚCI NARODOWE W POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ

Wydarzenia ostatnich lat w Polsce, a także w krajach sąsiadujących z nami wzmogły zainteresowanie problematyką mniejszości narodowych. Toczą się dyskusje i spory o roli mniejszości narodowych w naszej historii, zwłaszcza najnowszej. Jednocześnie odzywają animozje i uprzedzenia. Dzieje się to wszystko w sytuacji, gdy stan badań nad mniejszościami narodowymi daleki jest od doskonałości. Pracownicy Zakładu Myśli Politycznej XIX i XX wieku Instytutu Nauk Politycznych, dostrzegając ten fakt, zorganizowali 21–22 listopada sympozjum „Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku”, na które zaprosili pracowników naukowych, przedstawicieli partii politycznych oraz towarzystw skupiających mniejszości narodowe w Polsce.

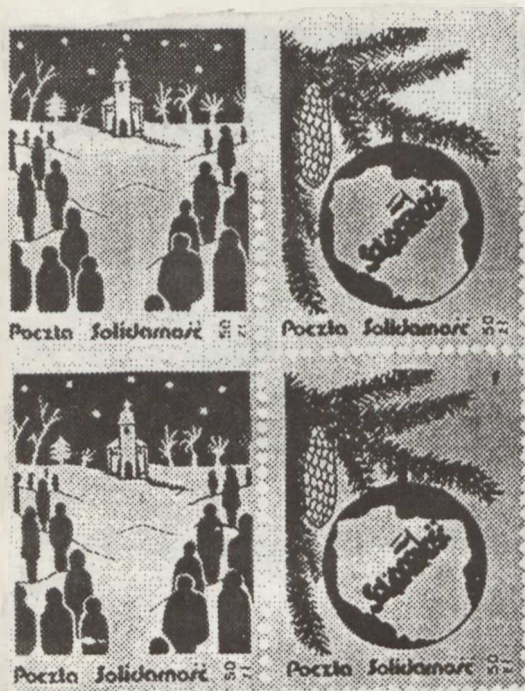
Pracownicy Instytutu zaprezentowali: informacje o liczebności i rozmieszczeniu mniejszości narodowych w Polsce, a także polityce państwa wobec nich (mgr **Z. Adamowicz**, dr **G. Janusz**); koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej, wysuwane przez narodowych demokratów (dr **E. Maj**), chrześcijańskich demokratów (dr **B. Pawłowski**), konserwatystów (dr **W. Mich**), ludowców (prof. dr hab. **J. Jachymek**), socjalistów (dr **S. Michałowski**), ludzi z obozu **Józefa Piłsudskiego** (mgr **W. Paruch**), komunistów (dr **K. Trembicka**), przywódców Stronnictwa Demokratycznego (dr **D. Winiarska-Tworóg**); stosunek ugrupowań i partii politycznych do mniejszości narodowych po II wojnie światowej (doc. dr hab. **A. Mieczkowski**).

Z zaprezentowanych materiałów wypływa kilka wniosków: w ostatnich dziesięcioleciach zasadniczo zmieniła się skala problemu, jakim dla państwa polskiego były mniejszości narodowe (od 1/3 ludności w II Rzeczypospolitej do około 3% obecnego społeczeństwa polskiego); poszczególne partie i ugrupowania polityczne miały różne podejście do mniejszości narodowych a tym samym i odmienne wizje rozwiązania problemu (od postulatów polonizacji i asymilacji do przyznania autonomii terytorialnej i wspierania zabiegów o utworzenie własnego państwa); wizje te (poza komunistami) uwzględniały jednak przede wszystkim bezpieczeństwo i interesy państwa polskiego, nie zawsze akceptowane przez mniejszości narodowe; nie wszystkie ugrupowania polityczne (zwłaszcza Narodowa-Demokracja) uznawały Ukraińców i Białorusinów za świadomych swej odrębności narodowej; nauki i doświadczenia płynące z przeszłości, a zarazem te przejawy myśli politycznej, które służyły dobremu ułożeniu stosunków z mniejszościami narodowymi, powinny zostać wykorzystane w procesie wypracowywania zasad polityki naszego państwa wobec zamieszkujących je nielicznych mniejszości narodowych; mniejszości narodowe (przy prawidłowych zasadach polityki państwa wobec nich) mogą się stać ważnym pomostem do współpracy pomiędzy Polską a państwami, z których się wywodzą.

Do zrealizowania tych ostatnich wniosków może w skromnym zakresie przyczynić się planowane opublikowanie materiałów z odbytego seminarium.

*Stanisław Michałowski*





Na marginesie pewnego wywiadu

## ZAGADKOWA POSTAĆ

Ustawa z 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym przewiduje powołanie w uczelni funkcjonariusza określonego mianem „prorektora do spraw studenckich” (np. art. 60 ustawy). Nie jest pewne w świetle ustawy, kim jest ta osobliwa postać, która za sprawą czasopism satyrycznych stała się ostatnio popularna, a to dzięki jednemu z Uniwersytetów. Otóż Uniwersytet ów wybrał sobie prorektorem osobę bez stopnia naukowego, z tytułem zawodowym magistra. Na tej samej zasadzie mógł wybrać studenta, wiadomo wszakże, że w Rzeczypospolitej nie święci garnki lepią. Być może dokonując wyboru mniemano, że chodzi o kierownika działu spraw studenckich, ponieważ jak wynika z wypowiedzi szefa resortu, któremu podlega wspomniany Uniwersytet („Wiadomości Uniwersyteckie” nr 4/1991), „prorektor do spraw młodzieży”(?) spełniać ma bliżej nie określone „obowiązki administracyjne”.

Zgodnie z pewną tradycją akademicką odpowiedzialność za proces dydaktyczny w uczelni powierzano jednemu z zastępców rektora, mianowicie prorektorowi do spraw dydaktycznych. Prorektor ten na obrzeżu realizacji swojej głównej funkcji, jaką był nadzór i kierownictwo w zakresie procesu kształcenia (funkcji dydaktycznej uczelni), zajmował się także „sprawami studenckimi” (sprawy wychowawcze, socjalne itp.). Jeżeli odpowiedzialność za proces dydaktyczny w uczelni nie obciąża obecnie prorektora (trudno przecież sprawę kształcenia nazywać „sprawą studencką”, jest to przecież sfera działalności dotycząca tak studentów jak i nauczycieli akademickich), to zapewne od kandydata na stanowisko prorektora do „spraw studenckich” nie ma potrzeby wymagać jakichkolwiek kompetencji i kwalifikacji naukowych lub dydaktycznych. Po cóż więc w ogóle utrzymywać tę funkcję? Do spraw administracji „w sprawach studenckich” wystarczy średnio rozgarnięty maturzysta, który zamiast doświadczenia dydaktycznego wniesie tak pożądane przez p. Ministra „dynamizm i niekonwencjonalność”. Jeśli natomiast „prorektor ds. studenckich” ma być odpowiednikiem dawnego prorektora ds. nauczania (dydaktyki) oraz przelozonym dziekanów w sprawach związanych z procesem kształcenia, to życząc sukcesów dydaktycznych uniwersytetowi powierzającemu tę funkcję człowiekowi, o którym nie wiadomo nawet czy kiedykolwiek uzyska doktorat lub zdoła wygłosić wykład habilitacyjny. Nie jest też jasne, czy w okresie sprawowania „urzędu” prorektora ulega zawieszaniu okres rotacji przewidzianej dla niego, jako początkującego nauczyciela akademickiego (art. 89 ust. 3).

(K)

## WYJAŚNIENIE

W związku z anonimowym zapytaniem zamieszczonym w rubryce „Co nas denerwuje?” (nr 6, listopad 1991), a mianowicie „dlaczego okazała i reprezentacyjna sala uniwersytecka (...) nosi, nie wiadomo dlaczego, nazwę Auli Wydziału Prawa?” uprzejmie informuję, że nosi tę nazwę po prostu dlatego, iż jest aulą Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie. Aula ta została zaprojektowana i zabudowana w sposób uwzględniający jej wykorzystanie m.in. jako „sali rozpraw”, gdyby względy dydaktyczne uzasadniały przeprowadzanie rozpraw w sprawach cywilnych i karnych. Od czasów Średniowiecza współdziałanie wymiaru sprawiedliwości z fakultetami prawniczymi uniwersytetów było dobrą tradycją, podnoszącą poziom sądownictwa dzięki wzbogacaniu praktyki sądowej teoretyczną i filozoficzną myślą prawniczą (sądy przesyłały uniwersytetom nawet akta spraw w celu zaopiniowania — instytucja Aktenersendung).

Od kilku lat na mocy uchwały Rady Wydziału Prawa i Administracji UMCS, przedłożonej do wiadomości Senatu, aula nosi imię prof. Józefa Mazurkiewicza, wieloletniego dziekana i prodziekana Wydziału Prawa, znanego historyka prawa. Nie ma zatem żadnych powodów do zdenerwowania. Co więcej, dobrze byłoby powrócić do wspomnianej tradycji, aby przyczynić się do podniesienia poziomu orzecznictwa sądowego w Najjaśniejszej III Rzeczypospolitej.

(K)

## 4 NUMER SPRAW DYDAKTYKI UNIWEKSYTECKIEJ

Interesującą treść przynosi najnowszy numer SDU, redagowany przez dr. Grzegorza Nowaka. Doc. dr hab. Zdzisław Michalczyk omawia *Program zreformowanych studiów geograficznych w UMCS*, dr Jan Miziński pisze na temat *Filologia germańska — reforma toku studiów*, Maria Chomczyńska-Miliszkiwicz i Dorota Pańkowska — *O pewnym aspekcie reformy studiów polonistycznych*.

Zeszyt przynosi uchwałę Senatu w sprawie obciążeń dydaktycznych i stanowisko Rektorskiej Komisji Dydaktycznej w kwestii wielkości grup studenckich, oraz prognozy ocen upoważniających do pobierania stypendium za wyniki w nauce (obniżyć liczebność grup, podwyższyć próg z 3,75 do 4).

## JAK USPRAWNIĆ KOLPORTAŻ PUBLIKACJI WYDAWNICTWA UMCS?

Zróznicowany jest odbiór książek drukowanych w Wydawnictwie UMCS. Komisja Wydawnicza obradująca 28 listopada poddała pod dyskusję ten i inne problemy. Sugerowano zatrudnienie fachowca od dystrybucji książek, organizowanie stoisk z najnowszymi wydawnictwami, zwiększenie liczby „odbitek” z prac zbiorowych, co pozwalałoby zakupywać dużą ich część autorom i rozprowadzać samodzielnie. W bliskim czasie dojdzie do ściślejszego związku Wydawnictwa i Drukarni, ulepszony się baza techniczna Drukarni. Odwlecz się natomiast przejście nowej siedziby dla Drukarni na terenach powojkowych.

## EDUKACJA DLA PRZYSZŁOŚCI

Wśród wielu prac dotyczących przemian oświatowych i edukacyjnych książkę *Edukacja wobec wyzwań przyszłości* wyróżnia wielość podejmowanych wątków oraz ujmowanie edukacji w kontekście wieloaspektowych uwarunkowań: socjologicznych, filozoficznych, etycznych, psychologicznych i pedagogicznych.

Praca zawiera zbiór referatów wygłoszonych na sesji zorganizowanej przez Zakład Socjologii Kultury i Wychowania UMCS. Tytuły poszczególnych artykułów i rozpraw wyznaczają poziom ogólności wywodów oraz ich zakresy: *Stan edukacji narodowej w świetle uwarunkowań teraźniejszości i oczekiwań przyszłości* (Jerzy Suprewicz), *Funkcje i mechanizmy socjalizacji w rodzinie* (Marian Filipiak), *Altruizm pilnym zadaniem wychowania we współczesnym świecie* (Mieczysław Łobocki), *Szkoła aktywna jako postulowany model edukacji* (Ewa Krawczak), *Spoleczne aspekty edukacji permanentnej* (Urszula Osypiuk), *Profil nauczyciela przyszłości* (Sławomir Kotłowski), *Antropologia — dialog — wychowanie. Dialogiczna zasada i jej wychowawcze konsekwencje* (Marek Szulakiewicz), *Edukacja w systemie wartości społeczeństwa polskiego w latach 1970—1990* (Wojciech Misztal), *Studenti o edukacji przyszłych wychowawców* (Beata Tarapata).

Dokonana przez Suprewicza zwięzła i syntetyczna ocena stanu polskiej edukacji oraz charakterystyka poszczególnych ogniw systemu edukacyjnego utwierdzają w przekonaniu, że tradycyjne koncepcje nauczania przestały wystarczać i przebudowa systemu edukacji narodowej jest bezwzględnie konieczna.

Czy zatem autorzy opracowania rozstrzygają pytanie, jaką formę i kierunek powinna przybrać ta przebudowa? I tak, i nie. Tak, ponieważ wykazują, na czym powinna ona polegać, głównie z punktu widzenia globalnych i ogólnospołecznych współczesnych potrzeb edukacyjnych oraz z punktu widzenia indywidualnych potrzeb i możliwości jednostki wkomponowanej we własny świat wewnętrzny oraz świat zewnętrzny, społeczny. Nie, ponieważ autorzy nie formułują jednoznacznych rozstrzygnięć w zakresie stworzenia uniwersalnego i optymalnego modelu edukacji, optując za tezą o wielości dróg. Ale minęły czasy, kiedy rozstrzygano to jednoznacznie.

Wszystkim, którzy odczuwają potrzebę socjologicznej i filozoficzno-teoretycznej refleksji nad edukacją oraz własną działalnością wychowawczą i nauczycielską, książka dostarcza myśli pobudzających do twórczych inicjatyw i bogatego materiału do porównań czy dialogu z autorami.

Mariusz Kucharek

*Edukacja wobec wyzwań przyszłości*, red. Marian Filipiak, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1991, ss. 115.

## PUBLIKACJE PRACOWNIKÓW UMCS

WYDZIAŁ	Publikacje		
	książki skrypty	artykuły komun.	w wydawn. zagr.
BiNoZ	13	205	55
Mat. Fiz.	2	226	114
Chemii	3	255	162
Prawa i Administracji	27	109	11
Humanistyczny	68	644	49
Ekonomiczny	13	74	14
Pedagogiki i Psychologii	113	25	8
Filozofii i Socjologii	24	88	5
INP	23	119	31
IWA	12	—	—
Filia w Rzeszowie	24	43	—



Waldemar Pycka

## MICHNIK PRZEŻYŁ!

Wtorek 10 grudnia. Godzina 18.50, wszyscy czekamy na Michnika. Przybywa Michnik. Czekamy na Barańczaka. Przybywa Rektor UMCS. Czekamy na Barańczaka i Michnika. Są, ale poza salą. Głupia sprawa. Słychać oklaski. Znaczą: przedzierają się. Trudno powiedzieć, kto w czyich objęciach; w każdym bądź razie obaj wkraczają na scenę. Zaczyna Barańczak. Mówi o krawatach Michnika. Ten siedzi nie na swoim miejscu. Michnik ich nie nosi, a jak mu są potrzebne, to pożyczca. Krawaty. Rektor przesadza Michnika. Wszyscy się cieszą. Proponuje trzy warianty spotkania. Odrzuca dwa pierwsze. Ten wariant trzeci, to wariant bez wariantu. Michnik postanawia sprowokować. Jaruzelskiego nie należy wieszać! O trzy dni za wcześnie. Czekaj. Sznur krąży po sali. Kto powiesi Jaruzelskiego? Nikt. Kto na tym sznurze powiesi Michnika? Cisza. Zaczyna ją pytać. Jak to jest z tym Jaruzelskim? Z jego nazwiskiem wiąże się nasze narodowe przekleństwo — słyszymy w odpowiedzi — ale trzeba pamiętać, że stan wojenny zakończył się swoistym błogosławieństwem, za jakie należy uznać „okrągły stół”. To też jest zasługa Jaruzelskiego. W imię przebaczenia — tak, to głos politycznego moralisty! — i pojednania należy dzisiaj, w dziesiątą rocznicę, zamknąć tę wojnę. Co sądzi o kaczorach? Ktoś kontynuuje sprawy personalne. Dobrze do obiadu. Wszyscy się śmieją. Idą święta. Czy ks. Jankowski mógłby zostać nowym ministrem sprawiedliwości? Raczej admirałem. Co sądzi o kandydaturze Moczulskiego na stanowisko szefa MON? Siedziałem kiedyś z nim w jednej celi. Rozmawialiśmy o jego książce poświęconej kampanii wrześniowej. Mówię mu: napisałeś bardzo ciekawą książkę, ale zabrakło w niej jednego zdania. Zapomniałeś napisać, że Polska tę kampanię przegrała! Wszyscy wybuchają śmiechem. Aby zdrowym być! Kto wie, co nas czeka? Co sądzi dzisiaj o Wałęsie? Koń jaki jest, każdy widzi. Osobiście nie mam obsesji antywałęsowskich. Moja krytyka w porównaniu z tym, co mówią o Wałęsie jego niedawni przyjaciele, to jest bułka z masłem i z kawiozem. Czego Pan życzy Wałęsie? By zaczął wyciągać wnioski z tego, co się dzieje u nas i na obrzeżach. Co się zmieni teraz u Prezydenta? Jego przyjaciele. Czy Mazowiecki byłby obecnie dobrym premierem? Nie odpowiem na to pytanie. Kiedyś był dobrym premierem. Co myśli o polityce wschodniej? Musi być pozbawiona nacjonalistycznego resentymentu. Co sądzi o podziale na „lewicę” i „prawicę” w polskim życiu politycznym? To jest bal maskowy. Jaki ma stosunek do swych krytyków? Ja żyję, a oni ładują dalej. Co sądzi o „Unii Demokratycznej”? Formacja wewnętrznie pęknięta. Głównie chodzi o miejsce Kościółka w życiu publicznym. Czy czyta „Nie” Urbana? Czytam. Czym jest polityka? Jest gra, ale nie tylko. Ktoś wspominał o SB, drugi przypomniał sobie opinię na temat Michnika, jaką przeczytał na murach swego domu, jeszcze inny coś chciał wykrzyknąć, lecz krótkie zawołanie z przeciwległej strony sali „Munek, zamknij się!” ostudziło jego zapędy, i jeszcze ktoś chciał coś powiedzieć i tego nie zrobił, a jeden nawet był taki, co to nie chciał niczego mówić, a powiedział. Takie to było spotkanie. Tak jakby go nie było. „Raz jeszcze człowiek przyjechał do Lublina — zakończył spotkanie Michnik — by zetknąć się z empirycznym dowodem na istnienie Boga”. Jeśli to pomyłka — chodzi o miejsce — to na pewno krytyka tych, którzy siedzieli na sali. Baranki boże. Aniołowie polityki.

Lublin 10.12.1991.

APEL  
DO CZYTELNIKÓW

Drodzy Państwo!

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” prosi wszystkich pragnących, aby UMCS stał się uczelnią coraz lepszą, o współpracę w redagowaniu naszego pisma.

Szczególnie zależy nam na: sygnalizowaniu dokuczliwych aspektów życia naukowego, dydaktycznego, studenckiego, spraw bytowych różnych grup pracowniczych; pomysłach zmian, reform, udoskonalen różnych odcinków życia uczelnianego; dostarczaniu informacji kronikarskich, zapowiedzi imprez, sesji, jubileuszów, wspomnień o ludziach i wydarzeniach.

Prosimy o teksty zwięzłe (1,5–2 strony maszynopisu), możliwie intensywnie nasycone faktami, datami, nazwiskami...

Chętnie przyjmujemy deklaracje pomocy w pracach redakcyjnych, szczególnie ze strony młodszych pracowników nauki.

GAA — GIEŁDA  
ANEGDOTY  
AKADEMICKIEJ

Opowiada profesor Bogdan Adamczyk:

Jest 1953 r. Gabinet profesora Stanisława Ziemeckiego. Profesor właśnie zakończył krótką służbową rozmowę ze mną, podówczas młodszym asystentem. Zatrzymuje mnie jeszcze na chwilę i z wyraźnym zażenowaniem wзира się, że ma jeszcze do mnie pewną osobistą prośbę. Serce zabiło mi mocniej, tym bardziej, że Profesor ponownie podkreślił osobisty charakter prośby.

— Bardzo proszę pana, panie kolego, żeby był pan tak uprzejmy i poprosił do mnie pana Sugiera — rzekł profesor Ziemecki.

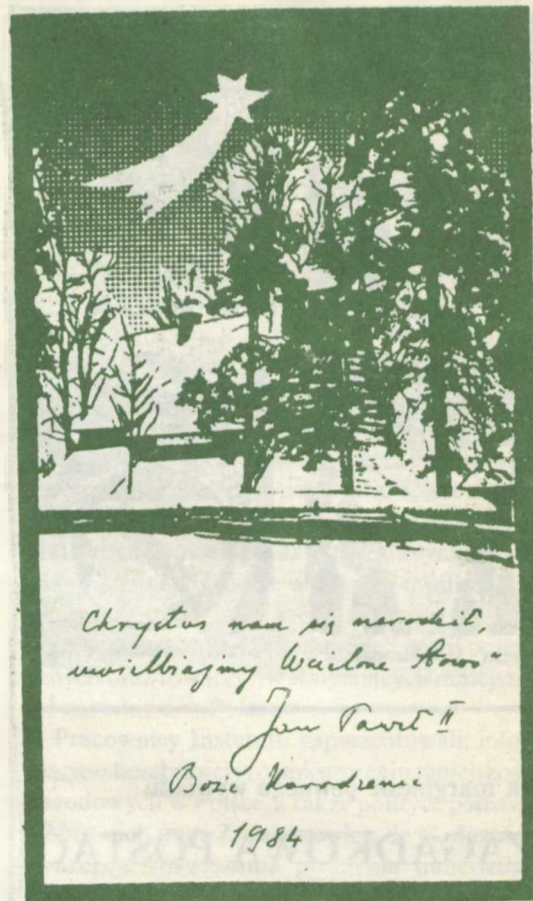
W roku 1979 składałem profesorowi Jerzemu Szczypie gratulacje z okazji jego kolejnego awansu. Dla podkreślenia sukcesu zapytałem:

— A ileż to ty masz zaledwie lat?

— Jestem z 1933 roku — padła odpowiedź.

I po chwili: — Właściwie można przyjąć, że z 1934, bo urodziłem się w listopadzie!

Rok 1960. Korytarz budynku Fizyki. Profesor Włodzimierz Żuk przechodzi swoim charakterystycznym drobnym kroczkiem do gabinetu i natknął się na mnie. Nadzorowałem, wówczas



pracę warsztatów Katedry Fizyki Doświadczalnej. Nie odpowiadając na mój głęboki ukłon Profesor, wyraźnie oburzony, mówi:

— Panie Adamczyk! Pan chce zrobić doktorat, a w warsztacie źle się dzieje. Właśnie wracam. I cóż tam zastałem?! Pan Malinowski smaży cebulę i głupio się uśmiecha. Tatara poklepuje po tyłku tę grubą z portierni. Jedynie pan Stępniewski stoi przy obrabiarce i coś robi. Nie ... nie proszę pana, ja się z tym nie będę zgadzał. Moje próby tłumaczenia, że nie jest jednak tak źle, że warsztaty pracują, a incydent z poklepywaniem to z pewnością jedynie sporadyczny żart, odniosły chyba skutek. Profesor Żuk wyraźnie udobruchany wchodzi do gabinetu. W drzwiach na chwilę zatrzymuje się, odwraca i pojednawczo stwierdza:

— Panie, zresztą to sprawa Tataru po czym on ją klepie. Byle robota szła!

Odbywa się pierwszy rejs zbiorowy naszego uniwersyteckiego Yacht Clubu. Na jachcie flagowym cała załoga pochorowała się na żołądki. Załogant profesor Stanisław Szpikowski zwraca się do mnie, także załoganta: — A widzisz, to przez te konserwy rybne, które przyniosłeś. Mówiłem, że nieświeże. — Przecież nie jadłeś tych rybek — próbuję. — A więc sam widzisz jak musiały być nieświeże. Mimo że nie jadłem ich, zaszkoziły mi! — niezachwiany w swoich podejrzeniach odpowiada Szpikowski.

Pan Profesor Bogdan Adamczyk, pierwszy laureat „Gieldy”, otrzymuje w nagrodę roczną prenumeratę „Wiadomości Uniwersyteckich”. „Gielda” jest ciągle otwarta.

